Dzisiejszy numer zawiera 6 stron.

Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Niedziela 15 Września 1929 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VI. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY Nr. 211 (1556)

Rola Wilna.

W czasach dokuczliwej okupacji niemieckiej zrozumiały był zupełnie przypływ uczuć antygermańskich. Można było jednak zaobserwować już wtedy, obok motywów usprawiedliwionych, również i takie, które bynajmniej Warszawie zaszczytu nie przyniosły. Najazd wywoływał gniewy i protesty nietylko dlatego, że prowadził nikczemną, dwulicową politykę, ale niemniej i dlatego, że wprowadzał do rozmaitych dziedzin życia nowoczesne, europejskie porządki, o których carat nigdy nie myślał.

I teraz również irytują nas Niemcy. I podobnie, jak wtedy, motywy tej irytacji bywają niekiedy wprost kompromitujące. Oto np. ostatni lot Zeppelina dokoła globu ziemskiego—czyn niewątpliwie wspaniały—wywołuje w niektórych pismach warszawskich uwagi równie złośliwe, jak niemądre. Zwłaszcza krew psuje pewnym dziennikarzom dojście do skutku umowy dr. Eckenera z finansistami amerykańskiemi, dzięki czemu ma być zorganizowana stała komunikacja powietrzna, której stacja główna w Europie będzie Berlin.

Projekt ten, niemniaj jak zamiar ulokowania w Berlinie centrali banku międzynarodowego — zamiast bezpłodnych dąsów — powinienby w nas obudzić podziw dla żywotności i ambicji tego dzielnego narodu. Powalony, zdeklasowany, nie traci on energji; nie mogąc zaś odzyskać stanowiska dawnego śród ludów europejskich, nie opuszcza rąk, ale stara się znaleźć dla siebie jakąś nową wybitną rolę.

Widzimy to, zresztą, nietylko w Berlinie, ale i w Wiedniu.

Dawny cesarski Wiedeń staje się w oczach naszych stolicą proletarjatu europejskiego. Urządzony tu niedawno międzynarodowy zjazd młodzieży socjalistycznej wskazuje, że „Czerwony Wiedeń" wie, czego chce i całą energją do celu swego zamierza. Te 50,000 młodych robotników, gościnnie podejmowanych przez szereg dni, entuzjastyczne bratanie się kilkudziesięciu narodowości na parkietach dawnych pałaców habsburskich — czyni naddunajską stolicę drogą bardzo wielu sercom.

Zdaje się. że nie będę zbyt daleki od prawdy, jeżeli wyrażę mniemanie, iż Wiedeń staje się dziś najgroźniejszym rywalem Moskwy i że w tej walce będzie miał po swojej stronie sympatje całej demokratycznej i kulturalnej Europy.

Tym sposobem miasto, zdawało się, skazane wyrokiem historji na zamarcie, na przeżywanie tylko wspomnień dawnej swej świetności ani myśli poddawać się marazmowi. Genjusz niemiecki wyszukał mu nową rolę. Wiedeń staje się znów komuś w Europie potrzebny.

To niepoddawanie się losowi, jakie znamionuje dzisiejszy Wiedeń, szczególne refleksje powinnoby obudzić w Wilnie. Dola tych dwu miast uderzająco jest podobna. Głowy bez tułowiu.

Czy jednak Wilno ujawnia podobną energję w wynalezieniu sobie nowych zadań, nowego stanowiska?

Niestety, nie! Widzimy raczej rezygnację, opuszczenie rąk i bezwolne wyczekiwanie, co nieznane jutro przyniesie. Prawda, gród Gedymina stał się ogniskiem kultury, siedzibą Uniwersytetu. Ale zaszczytu tego nie z własnej dostąpił woli. Zresztą, zagranicą siedliska uniwersyteckie to bardzo często właśnie miasta na emeryturze: ciche, skostniałe, muzealne. Samo więc istnienie wyższej uczelni pulsu życia nie podnosi.

A jednak Wilno mogłoby odegrać rolę, jakiej spełnić nie może ani Warszawa, ani Kraków, ani Poznań...

Tylko ono powołane jest do ogniskowania i godzenia z polską racją stanu interesów i dążeń mniejszości narodowych. Jedynym spółzawodnikiem mógłby tu być Lwów. Tam jednak przeszłość zbyt wiele nagromadziła błędów, za dużo nazbierało się antagonizmów, by grunt był odpowiedni do spokojnego omawiania zaognionych spraw.

Wilno to teren, na którym możliwe są jeszcze wszelkie kompromisy. Nigdzie nie mamy takiej, jak tutaj, mozaiki narodowościowej, we względnej zgodzie żyjącej. Tu znaleźć może zrozumienie i Litwin, i Białorusin, i Niemiec, i Tatar, i Żyd... Tu mogą wszyscy oni należycie ocenić korzyści, jakie im daje obywatelstwo polskie i uzgadniać postulaty własne z dobrem Rzeczypospolitej.

Ale na to trzeba energji, pragnienia czynu. Na to trzeba tej żywotności, jaką wykazują Niemcy zarówno w Berlinie, jak Wiedniu. Trzeba ambicji, by nie dać się zepchnąć na stanowisko pierwszego lepszego miasta wojewódzkiego.

Gdyby ją okazano, Wilno mogłoby jeszcze odegrać niesłychanie ważną rolę.

Bekedykt Hertz.

Centro-lew ostatecznie odrzucił propozycję p. premjera.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Wczorajszy dzień przyniósł do pewnego stopnia wyjaśnienia sytuacji politycznej, spowodowanej zapowiedzią zwołania przez p. premjera konferencji przedstawicieli stronnictw sejmowych z udziałem p. Marszałka Piłsudskiego, poświęconej usprawnieniu prac budżetowych.

Zrana w bufecie zebrali się przywódcy opozycji i w krótkich rozmowach między sobą ustalili swoje stanowiska wobec sprawy zwołania tej konferencji. Rozmowy te pozwalają stwierdzić, że kluby centrum i lewica zgodne są co do odrzucenia zaproszenia p. premjera.

W południe o godz. 12, w prywatnem mieszkaniu prezesa Stronnictwa Chłopskiego posła Dąbskiego, odbyło się posiedzenie tak zw. „Centrolewu", w którem wzięli udział posłowie: Niedziałkowski (P. P. S.) Woźnicki (Wyzwolenie), Dąbski (Stron. Chłopskie), Chaciński (Ch. D.), Dębski (Piast) i Chądzyński (N.P.R. prawica).

Po zakończeniu obrad, które trwały około dwóch godzin posłowie Niedziałkowski i Woźnicki złożyli marszałkowi Daszyńskiemu wspólną deklarację, będącą wynikiem zebrania w mieszkaniu posła Dąbskiego.

Deklaracja ta brzmi: — „W odpowiedzi na zakomunikowane przez marszałka Sejmu inicjatywę rządu, dotyczącą omówienia sposobów prowadzenia prac budżetowych, stronnictwa podpisane proszą p. marszałka Sejmu, by zechciał przedstawić rządowi potrzebę przyśpieszenia zwołania sesji Sejmu' oraz omówić z rządem w imieniu Sejmu wszystkie szczegóły tyczące się usprawnienia prac budżetowych zarówno ze strony Sejmu jak i rządu.

Stronnictwa stwierdzają, że po zamknięciu sesji Sejmu jedynym organem, uprawnionym do reprezentacji Sejmu, jest jego prezydjum z marszałkiem na czele".

Odpowiedzi te podpisały kluby P. P. S. Wyzwolenie, Stronnictwo Chłopskie, Piast, Cha. D. i N.P.R. prawica.

Po otrzymaniu deklaracji, marszałek Sejmu Daszyński oznajmił posłom: Niedziałkowskiemu i Woźnickiemu, ze przedstawi ją p. premjerowi Świtalskiemu w czasie rozmowy, jaką odbędzie z nim popołudniu. Deklarację tę należy rozumieć jako zupełne odrzucenie propozycji p. premjera i zdecedowane niebranie udziału w konferencji. Jest to do pewnego stopnia dalszy wynik obrad CKW i przedwczorajszego posiedzenia klubu PPS. które, jak się dowiadujemy, narzuciły reszcie „Centrolewu" tego rodzaju redakcję wyżej podanej przez nas deklaracji,

Popołudniu o godz. 5-ej marszałek Sejmu p. Daszyński udał się do Prezydjum Rady Ministrów i złożył wizytę p. premjerowi Świtalskiemu. Konferencja trwała bardzo krótko, bo zaledwie 15 min.

W czasie rozmów p. marszałek poinformował p. premjera o stanowiskach poszczególnych klubów, oraz przedstawił p. premjerowi deklarację „Centrolewu".

Obecnie należy się więc spodziewać od strony rządu dalszych posunięć w tej sprawie, gdyż nie ulega wątpliwości, iż rząd będzie dążył jednakże do wypowiedzenia swoich uwag w sprawie usprawnienia pracy budżetowej w Sejmie.

Prezydjum Rady Ministrów wieczorem ma wydać komunikat oficjalny w związku z wizytą p. Marszałka Sejmu Daszyńskiego u p. premjera Świtalskiego.

Akty terrorystyczne we Lwowie dziełem U. W. O.

LWÓW, 14.IX (Pat). O dotychczasowych wynikach śledztwa w sprawie aktów terorystycznych we Lwowie w dniu otwarcia IX Targów Wschodnich otrzymujemy z miarodajnego źródła następujące informacje: Śledztwo policyjne ustaliło, że tak wybuch materjału łatwopalnego w ręku Tereszczuka przy ul. Poniatowskiego, jak pożar w przechowalni bagażu na dworcu głównym oraz zamach w krzakach parku Kilińskiego, jak wreszcie wybuch walizki z materjałem kruszącym w budynku dyrekcji Targów Wschodnich, jest dziełem, zorganizowanym przez U. W. O., grupy młodzieży, przeważnie niedawno do tej organizacji wciągniętej.

W toku dochodzenia, przeprowadzonego w związku z temi zamachami przez organy lwowskiej policji śledczej, wykryto i zatrzymano w ciągu ostatnich dni zanngażowanych w tej sprawie, względnie podejrzanych o współudział członków U. W. O. Między innymi przytrzymano na miejscu wypadku przy ul. Poniatowskiego Tereszczuka Michała i Kuszelnickiego Tarasa, studenta filozofji, syna Antoniego, naczelnego redaktora miesięcznika „Novi Szlachy".

Z osób, zatrzymanych w toku dochodzeń, zwolniono z aresztu prewencyjnego Wierzbickiego i Dawidowicza. Pozostałych aresztowanych, których udział w przeprowadzeniu i organizowaniu aktów teroru śledztwo policyjne niezbicie ustaliło, przekazano wraz z materjałem dowodowym do decyzji sędziego śledczego do spraw szczególnej wagi p. Ojaka. Ze względu na interes śledztwa bliższe informacje muszą jeszcze pozostać tajemnicą organów, prowadzących śledztwo.

O konferencję państw naddunajskich.

WIEDEŃ, 14.IX (Pat). Prasa tutejsza donosi z Genewy, że czynione są poważne usiłowania, ażeby w najbliższym czasie zwołać konferencję wszystkich państw naddunajskich, jako też Polski i Grecji.

Celem konferencji będzie uregulowanie wszystkich spornych kwestyj, powstałych wskutek wojny, a mianowicie kwestji długów reparacyjnych, zagadnień kolejowych, transportowych, bankowych i t. p.

Anglja nie zrzeka się mandatu politycznego.

WIEDEŃ, 14.IX. (Pat). — Dzienniki tutejsze donoszą z Londynuu, że na propozycję lorda Rothermera, aby Anglja zrezygnowała z mandatu palestyńskiego, oświadczył angielski minister kolonij, że taki krok nie wchodzi w rachubę. Anglja stoi na stanowisku noty Balfoura.

Wielkie zgromadzenie faszystowskie

Przemówienie Mussoliniego,

RZYM, 14.IX (Pat). Agencja Stefaniego podaje: W pałacu Weneckim odbyło się dziś wielkie zgromadzenie farzystowskie z udziałem rządu i członków dyrektorjatów prowincjonalnych. W zebraniu wzięło udział około 800 osób. Powitany z niezwykłym entuzjazmem Mussolini wygłosił dłuższe przemówienie.

Premjer stwierdził, że pod koniec siódmego roku wprowadzenia ustroju faszystowskiego wszędzie widać skutki, z których naród może być dumny. Mówiąc o sprawach uzdrowienia gospodarczego, premjer zaznaczył między innemi, że przygotowany został projekt ustawy w sprawie zmeljorowania 1.600 tys. ha nieużytków kosztem 200 milj. lirów. Przechodząc do sprawy układów laterańskich, premjer zaznaczył, że były one zaatakowane z dwóch stron, a mianowicie przez pewne czynniki świeckie, marzące o powrocie do instytucyj, które przestały istnieć, oraz przez masonów, dążących do tego, aby konflikt trwał wiecznie. Oba obozy zostały pokonane. Państwo włoskie jest dostatecznie silne, ażeby oprzeć się wszelkim manewrom i byłoby dziecinadą myśleć, że rząd faszystowski pobłażliwie patrzeć będzie na powstanie nowej akcji masońskiej dla zwalczania klerykalizmu.

Przechodząc do spraw zmian w rządzie, Mussolini oświadczył: Chodzi tu nietylko o zmiany personalne. Przyczyną tego kroku jest wyraźne pogłębienie akcji faszystowskiej. Jednym z rysów charakterystycznych obecnych przesunięć—mówił w dalszym ciągu Mussolini — jest moje ustąpienie ze stanowiska ministra wojny, które zajmowałem w ciągu czterech lat. Po wprowadzeniu zjednoczenia wszystkich sił zbrojnych ministerstwo obrony narodowej objęłoby zakres zbyt szeroki dla jednego człowieka. Siły zbrojne mają zresztą najwyższego dowódcę w szefie sztabu generalnego. Zamierzenia obecne oddadzą pod moje bezpośrednie przewodnictwo poza milicją narodową radę stanu, izby rozrachunkowe, adwokackie i policję. Ta ostatnia jest instytucją zbyt ważną i delikatną, powinna więc zależeć bezpośrednio od szefa rządu. W ten sposób osoba premjera stanie konkretnem wcieleniem ducha specjalnej ustawy o atrybucjach premjera, ustawy jednej z najbardziej charakterystycznej dla rewolucji faszystowskiej. Systematyzacja rządu nie pociągnie bynajmniej za sobą zmiany w jego dyrektywach, ponieważ chodzi o to, aby rząd był jak najbardziej faszystowski. Dyrektywy te mogą być wyłącznie faszystowskie. Następnie premjer omawiał sprawy partyjne.

X sesja Zgromadzenia Ligi Narodów.

Posiedzienie drugiej komisji.

GENEWA, 14.IX. (Pat). Na dzisiejszem rannem posiedzieniu drugiej komisji delegat włoski Suvich dał wyraz przekonaniu, że konferencja międzyrządowa w sprawach celnych przyniosłaby pożytek tylko w tym wypadku, gdyby zdołano na niej osiągnąć porozumienie wszystkich państw, reprezentowanych na konferencji. Mówca obawia się, że na przeszkodzie do osiągnięcia porozumienia staną obowiązujące traktaty handlowe.

Delegat Polski Gliwic wyraził przekonanie, że tak pożądane zbliżenie gospodarcze nie zostanie osiągnięte jedynie w drodze walki z protekcjonalizmem. Wymaga ono jeszcze realizacji projektu Banku Międzynarodowego, o czem p. Gliwic mówić będzie w innej komisji. Zdaniem delegata polskiego, przedwczesny jest jeszcze t. zw. rozejm celny. Niemniej jednak Polska aprobuje odpowiednie wnioski, nadto zaś przyłącza się z zapałem do wniosku angielskiego w sprawie węgla oraz do wniosku francuskiego w sprawie produkcji cukru.

Dookoła konfliktu sowiecko-chińskiego.

Odpowiedź rządu chińskiego.

MOSKWA, 14.IX. (Pat). (Tasa). W dniu 11 b. m. ambasada niemiecka przesłała odpowiedź rządu chińskiego na proponowane przez rząd sowiecki poprawki do projektu chińskiego wspólnej deklaracji. Odpowiedź chińska odrzuca poprawki sowieckie, a w szczególności propozycje niezłocznego mianowania sowieckiego dyrektora i wicedyrektora kolei wschodnio-chińskiej oraz propozycję wzajemnego zobowiązania się do udzielenia władzom miejscowym instrukcyj o przestrzeganiu artykułu konwencji pekińskiej, przewidującego zaniechanie propagandy i popierania działalności organizacyj wrogo usposobionych względem jednej ze stron. Agencja Tass dowiaduje się, że odpowiedź rządu sowieckiego będzie niebawem zakomunikowana rządowi chińskiemu.

BERLIN 14.IX. (Pat.) Telegraphen Union donosi, że niemiecki ambasador w Moskwie wręczył zastępcy komisarza spraw zagranicznych notę rządu chińskiego, stanowiącą odpowiedź na ostatnią notę sowiecką. Nota chińska według Telegraphen Union, — zaznacza, że rząd chiński zgadza się nz zwołanie konferencji przedstawicieli Związku Sowieckiego i Chin w terminie możliwie szybkim, celem ostatecznego zlikwidowania konfliktu. Rząd chiński nie może jednak przyjąć, jako warunku podjęcia rokowań, nominacji dyrektora i zastępcy dyrektora kolei wschodnio-chińskiej. Jako miejsce rokowań rząd chiński proponuje w swej nocie Berlin.

Wielka propaganda antyreligijna w Sowietach

WIEDEŃ, 14.IX. (Pat). Korespondent moskiewski „Neue Freie Presse" zwraca uwagę na wielką propagandę antyreligijną, uprawianą przez rząd sowiecki i dodaje, że propaganda taka przynosi religji więcej korzyści, aniżeli szkody.

Znamienna jest zmiana stanowiska Sowietów wobec sekt. Podczas, gdy dotychczas bolszewicy uważali sekciarzy za swoich sprzymierzeńców, to obecnie sekty są prześladowane tak, jak za czasów rosyjskich.

Kradzież materjałów wybuchowych.

BERLIN, 14.IX. (Pat). W związku ze śledztwem w sprawie zamachów bombowych zwraca uwagę wiadomość pism popołudniowych, według której w miejscowości Rastenburger dokonano w ostatnich dniach znacznych kradzieży materjałów wybuchowych w składach firm, zajmujących się sprzedażą amunicji. Skradziono koło 13 kilo materjałów wybuchowych. Dotychczas nie natrafiona na ślad sprawców.

Pogrzeb poety łotewskiego Rainisa.

RYGA 14.IX. (Pat.). Trumna ze zwłokami słynnego poety łotewskiego Rainisa dziś o godz. 6 wieczorem została przewieziona z Domu Narodowego do sejmu. Pogrzeb odbędzie się jutro o godzinie 2 popołudniu na nowym cmentarzu, nazwanym imieniem Rainisa. Mają być złożone liczne wieńce, między innemi przez przedstawicieli poselstw zagranicznych.

Na marginesie problemu polsko-niemieckiego.

W miarę postępującej stabilizacji stosunków francusko-niemieckich, coraz częściej w Polsce poruszana jest kwestja stosunków polsko-niemieckich, na tle nowej konstelacji politycznej w Europie. Istnieje przypuszczenie, że porozumiawszy się na zachodzie, skierują Niemcy cały swój impet na wschód celem wyrównania swych granic wschodnich. Łącznie z tem w prasie polskiej wysuwane są różne projekty odwrócenia nacisku niemieckiego od granic polskich, jedni (jak p. Cat w „Słowie") chcą, popierając projekt Anschluss'u, skierować ekspansję niemiecką na południowy wschód i Bałkany, inni („Myśl Narodowa") mają nadzieję, że zwrot Niemcom części jej dawnych kolonij obudzi w nich pęd do wznowienia dawnej polityki kolonjalnej.

Należy stwierdzić, że pokojowe wyjście z naprężonej sytuacji poszukiwane jest po obu stronach granicy. W tych dniach odbyła się konferencja lewicowa demokratycznej młodzieży Berlina i Hausburgu, na której omawiano, między innemi, kwestję granic polsko-niemieckich. To, co było wypowiedziane na tej konferencji na temat powyższy, może zupełnie zadowolić polską opinję społeczną, aczkolwiek *dobrowolne* uznanie istniejących granic było umotywowane tem, że w przededniu Paneuropy Coudenhove-Kollergi i Briand'a granice państwowe tracą swe dawne zasadnicze znaczenie i redukują się do granic administracyjnych. Ten punkt widzenia jest podzielony przez najbardziej życzliwe Polsce niemieckie koła demokratyczne: nie wymuszona korekta granicy, lecz pokonanie granicy w drodze pokojowego zbliżenia, innemi słowy „nieczuła" granica. „Czułość granicy wyraża się w zakazywaniu i ograniczeniu przewozu, w trudnościach komunikacyjnych. „Im mniej czułą będzie granica między Niemcami a korytarzem" mówią owe koła: „tem mniej ostro zarysowywać się będzie problem stosunków polsko-niemieckich„

Są również, rzecz jasna, w Niemczech koła nieprzejednane, dla których cała granica zachodnia Polski jest nie do przyjęcia, które nie chcą się zrzec ani Pomorza ani wschodniego Górnego Śląska. Koła te pokładają wielką nadzieję w obozie Wielkiej Polski, w którym widzą naturalny czynnik osłabienia Polski, spekulując na antagoniźmie pomiędzy Poznańskiem, cytadelą endecji a Warszawą.

Nas interesuje natomiast nie stanowisko owych „nieprzejednanych", lecz tych kół, które szukają pokojowego rozwiązania problemu polsko-niemieckiego. Niemożna twierdzić, aby niemiecka myśl polityczna obfitowała w warjanty rozwiązania tego zagadnienia. Po nieudanych i beznadziejnych projektach nadwiślańskiej federacji w związku z przewlekłą wojną celną, ustały wszystkie wysiłki publicystów w poszukiwaniu modus vivendi, zadawalniającego obydwie strony. A jednak o czem nie powinni zapominać również beati possidentes, gruntowne rozwiązanie problemu, gwarantujące trwały pokój, wymaga pewnego kompromisu, w przeciwnym bowiem razie strona niezadowolona będzie dążyła do naruszenia status quo przy pierwszej lepszej okazji. Czy jest możliwe znaleźć takie wyjście, któreby zadowoliło obydwie strony? Czy przeciwieństwa między interesami Polski i Niemiec nie mogą być usunięte?

W tej kwestji są bardzo ciekawe dwie nowe prace teoretyków germańskich. Pierwsza z nich wyszła z pod pióra duńskiego uczonego prof. Friedrich'a Luckwaldta i ukazała się jako wydawnictwo politechniki duńskiej „(Friedrich Luckwaldt „Deutschland, Russland, Polen" 1929). Autor ostro występuje przeciw rozpowszechnionemu w pewnych kołach niemieckich poglądowi, że „Polska jest jedynie państwem sezonowem". Uznaje on, że państwo polskie i polska gospodarka narodowa są zdolne do życia samodzielnego. Główne niebezpieczeństwo dla Niemiec upatruje on w bolszewizmie; gdyby więc armja czerwona napadła na Polskę, Polska znalazłaby się w trudnem położeniu. Czy jednak wygrałyby na tem Niemcy? — Czy nie oznaczałoby zwycięstwo bolszewików zgubę kultury zachodniej i tak już nadwyrężonej? Innemi słowy. Polska jest potrzebna Niemcom — broni je przed bolszewizmem. Stąd teza Luckwaldta o konieczności porozumienia polsko-niemieckiego.

Oryginalne rozważania drugiego autora niemieckiego Loening'a na stronicach znanego czasopisma „Zeitschrift für Politik"; wedle jego zdania najważniejszą sprawę stanowi t. zw. korytarz. Niemcy nie mogą zrzec się terytorjalnej łączności z Prusami wschodniemi, Polska nie może zrzec się dostępu do morza. Polska nie może zadowolić się wąskim pasem nadbrzeżnym, Niemcy obawiają się utracić Prusy wschodnie. A więc! Jeśli Niemcy nie mogą zrzec się korytarza, a Polska — dostępu do morza, to logicznie nasuwa się jedyne rozwiązanie: polsko-niemieckie condaminium. Autor proponuje połączyć terytorjum wolnego miasta Gdańska z północną częścią korytarza i stworzyć z tej dzielnicy polsko-niemieckie condaminium: Polska rozszerzy swój dostęp do morza, Niemcy zyskają terytorjalną łączność z Prusami wschodniemi.

Matematycznie prawidłowe rozwiązania nie zawsze są słuszne psychologicznie, lecz nie jest zadaniem mojem oddawać się w krytykę tego projektu — niech się tem zajmą czynni politycy. Doświadczenie historji dowiodło, że condominium niejednokrotnie doprowadzało do zaostrzenia stosunków, które kończyło się wojną, jak naprzykł. condominium Austrji i Prus w Szlezwik-Holsztynie w 1864/65 r. Z drugiej jednak strony condominium Belgji i Prus w Moresnet istniało od 26-go czerwca 1816 roku i tylko wojna światowa położyła mu kres. Zgodnie z umową między Belgją a Prusami dzielnica Moresnet znajdowała się prawie 100 lat pod wspólnym zarządem belgijsko-pruskim i obie strony nie miały prawa utrzymywać w niej swej armji.

Berlin.

Dr. Grzegorz Wirszubski.

Rozpoczęcie ewakuacji Nadrenji.

BERLIN, 14.IX (Pat.). „Vossische Ztg." donosi, że w dniu dzisiejszym rozpoczęła się ewakuacja Nadrenji w strefie zajętej przez wojska angielskie. Wczoraj w miejscowości Koenigstein odbyła się ostatnia oficjalna parada wojsk angielskich. W dniu dzisiejszym pierwszy odział wojsk okupacyjnych porzucił Koenigstein. Całkowita ewakuacja miasta została wyznaczona na poniedziałek 23 b. m. Do tego celu użyte będą dwa umyślne pociągi. W poniedziałek rozpocznie się przejmowanie przez władze niemieckie zasekwestrowanych mieszkań, zajętych jako kwatery przez żołnierzy angielskich.

Nota amerykańska do Anglji.

LONDYN, 13. IX. (Pat). Ambasador Stanów Zjednoczonych w Londynie generał Daves wręczył, jak wiadomo, wczoraj premjerowi Mac Donaldowi odpowiedź Stanów Zjednoczonych na propozycje morske W. Brytanji. Treść odpowiedzi nie została podana do wiadomości publicznej. Nota amerykańska wzięta została natychmiast pod uwagę przez premjera i pierwszego lorda admiralicji. W jakiś czas po wizycie ambasadora amerykańskiego u premjera na Downing Street, podano w komunikacie urzędowym, że premjer Mac Donald uda się do Ameryki 28 b. m. Premjerowi towarzyszy będzie córka miss Ishbel Mac Donald. W związku z tym komunikatem w kołach rządowych wypowiadają pogląd, że odpowiedź amerykańska musiała upewnić Mac Donalda, że jego osobisty kontakt z prezydentem Stanów Zjednoczonych, może przyczynić się do usunięcia różnic w zapatrywaniach obu stron na sprawę porozumienia morskiego.

Podpisanie traktatu.

GENEWA, 14.IX (Pat) Ministrowie Benesz i Beelarts van Blockland podpisali dziś czechosłowacko-holenderski traktat rozjemczo-pojednawczy.

Komisja statutowa Międzynarodowego Banku Reparacyjnego.

BERLIN, 13.IX (Pat). Biuro Wolffa donosi z Nowego Jorku za „New-York Times", że przewodniczący First National Bank of New-York p. Jackson E. Reynolds oraz przewodniczący Firtst National Bank of Chicago p. Melwil E. Tralor zamianowani zostali członkami komisji statutowej Międzynarodowego Banku Reparacyjnego. Oficjalna wiadomość o nominacji nastąpi dopiero po ogłoszeniu listy pozostałych członków komisji.

Olbrzymi pożar magazynów broni.

NOWY JORK, 14.IX (Pat.) Wskutek pożaru, jaki wybuchł w magazynach morskich koło Portsmouth w stanie Wirginja, uległo zniszczeniu miljon naboi i kilkanaście tysięcy karabinów. Szkody oceniają na miljon dolarów.

Zatonięcie okrętu

20 osoby poniosły śmierć

NOWY JORK, 14.IX (Pat.) Zatonął na jeziorze Michigan w czasie burzy statek towarowy, przyczem 24 ludzi załogi utonęło.

Dalsze echa wybuchu granatu na Rosie.

W związku z wybuchem granatu przy ul. Witebskiej starosta grodzki p. W. Iszora w obecności komendanta placu pułk. Giżyckiego i komendanta Policji Państwowej dnia 13 b. m. osobiście zbadał miejsce wypadku przyczem zostało stwierdzone, że wybuch granatu należy przypisać wypadkowi, ponieważ żadna amunicja wybuchowa przy ul. Witebskiej i okolicznych nie jest przechowywana. Granat zaś widocznie przypadkowo znalazł się w szmelcu żelaza, który uprzątano ze strychu domu. Przeto wszelkie krążące wiadomości o rzekomem przechowywaniu przy ul. Witebskiej amunicji wybuchowej nie odpowiada rzeczywistości i żadne niebezpieczeństwo okolicznej ludności nie zagraża.

*

Starostwo grodzkie pociągnęło do odpowiedzialności sądowej z art. 1 rozp. Prezydenta o prawie prasowem odpowiedzialnego redaktora „Ilustrowanego Kurjera Codziennego" za alarmujące wiadomości podane w tym piśmie w związku z wybuchem granatu przy ul. Witebskiej.

Wyjazd P. Prezydenta.

WARSZAWA. 14.IX. (Pat). Dziś w godzinach rannych Pan Prezydent Rzeczypospolitej w towarzystwie szefa gabinetu wojskowego płk. Głogowskiego i adjutanta przybocznego kpt. Suszyńskiego wyjechał samochodem do Starogardu na uroczystości, związane ze świętem 2 p. szwoleżerów.

Wizyta barona Togo.

WARSZAWA 14-IX. (Pat.). Dziś o godzinie 11 wiceminister spraw zagranicznych p. dr. Wysocki w towarzystwie dyrektora departamentu Jędrzejewicza oraz dyrektora protokułu dyplomatycznego Romera przyjął na specjalnej audjencji barona Togo, senatora, prezesa stowarzyszenia polsko-japońskiego w Tokio, który po zwiedzeniu P. W. K. i Gdyni odwiedził Warszawę.

Szwedzki min. obrony krajowej w Warszawie.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Jutro przyjedzie do Warszawy incognito minister obrony krajowej Szwecji pułk. Malmberg, który będzie przyjęty przez szefa sztabu głównego gen. Piskora i drugiego min. spraw wojskowych gen. Fabrycego.

Rozczarowanie w Kownie.

KOWNO, 14.IX. (Pat) — W litewskich kołach rządowych daje się zauważyć rozczarowanie co do możliwości pomyślnego dla Litwy zakończet. t. zw. sprawy wilenskiej. W związku ze sprawą Pleczkajtisa litewskie ministerstwo spraw wewnętrznych stwierdza w wydanym dziś komunikacie: Powstają wątpliwości, czy Liga Narodów będzie mogła kiedykolwiek rozwiązać sprawę wileńską.

Manewry wojsk sowieckich

MOSKWA, 13.IX. (Pat). Dziś w nocy nad granicą polską w okręgu bobrujskim rozpoczynają się manewry oddziałów czerwonej armji. W manewrach, oprócz wojska, mają wziąć udział organizacje ochotnicze, komsomolcy, organizacje walki gazowej, Czerwony Krzyż i t. d. Na dni ćwiczeń urządzono 27 ruchomych kinoteatrów celem wzmocnienia akcji propagandowej.

Obrady sionistów

LONDYN, 13.IX (Pat). W ciągu ostatnich kilku dni obradowały w Londynie komitet wykonawczy światowej organizacji sionistycznej oraz komitet administracyjny rozszerzonej agencji żydowskiej. W obradach, które zakończyły się wczoraj, brali udział, jako delegaci Żydów polsk. posłowie Reich, Farbstein i Grünbaum.

Ekipa jeźdźców polskich

na międzynarodowe konkursy hippiczne

WARSZAWA, 14.IX (Pat). W dniu 16 b. m. wyjeżdżają do Rygi trzej jeźdźcy polscy udający się na międzynarodowe kursy hippiczne. W skład ekipy weszli: rtm. Trenkwald, rtm. Lewicki i por. Sałęga, którzy zabierają ze sobą 6 koni. W konkursach ryskich uczestniczyć będą zespoły 6 narodości.

Na otwarcie traktu wileńskiego im. Marszałka Józefa Piłsudskiego.

W dniu 17 b. m., we wtorek oprócz min. Moraczewskiego, jak się dowiadujemy, przybędą minister pracy i opieki społecznej Prystor, wiceminister robót publicznych inż. Górski oraz szereg wyższych urzędników ministerjalnych, ponadto z gości zamiejscowych wojewodowie białostocki Kirst i nowogródzki Beczkowicz.

Z CAŁEGO ŚWIATA

Kłopoty Anglików ewakuowanych z Nadrenji.

Anglik, jak żaden prawie inny mieszkaniec Europy, do szczęścia domowego potrzebuje zwierząt domowych, psów i kotów. Czarny kot jest symbolem pomyślności, a wszelkie zwierzęta otaczane są niezwykłą pieczołowitością i czułością. Nic więc dziwnego, że „Tommy", żołnierz angielski, skazany na dłuższy pobyt w obcym kraju, poza służbą i zwykłemi rozrywkami szuka ukojenia tęsknoty, trzymając sobie jednego lub więcej ulubieńców. Obliczono, że co dziesiąty żołnierz angielski zamierza przywieźć ze sobą z Nadrenji psa lub kota, z którym łączy go dłuższa lub nawet krótsza przyjaźń. Ponieważ armja okupacyjna wynosi 6000 ludzi, więc władze angielskie mają przed sobą problemat, jak przetransportować 600 psów i kotów z uwzględnieniem przepisowej w Anglji sześciomiesięcznej kwarantanny.

Kwarantanna obowiązuje, z powodu obawy zawleczenia wścieklizny. Trzeba więc wynaleźć odpowiednie miejsce na kwarantannę. Koszty transportu i kwarantanny wynosić będą 12 funtów (funt 23 zł. 50 gr.) od sztuki. Z tego każdy z właścicieli musi na utrzymanie przez trwania kwarantanny zapłacić 2 funty, tak, że koszta rządowe wyniosą 6000 funtów, czyli prawie ⅛ miljona złotych.

Nowoczesne wymuszanie zeznań.

W Los Angelos zastosowano elektryczny sposób indagowania. Podejrzanych wystawia się na działanie prądu elektrzycznego w tak zwanych „shadovbox i tam poddaje się ich ustawicznemu działaniu naprzemian, to oślepiającego światło, to znowu prażącego gorąca.

Jest to tortura tak okropna, że opisy chińskich tortur, pokazane nam w literackim, przejaskrawionym opisie o „chińskich ogrodach", uważać można za zabawkę.

Osobnicy poddani działaniu promieni elektrycznych w krótkim momencie wpadają w dotkliwą psychozę, w której stają się nieodporni na wszelki wpływ i zeznają to co było, a słabsze indywidua także wszystko inne, co się im odpowiednio zasugeruje.

Badani, ustawieni na estradzie, zaś badający przed nią, przyczem światło tak oślepia badacynh, że zupełnie nie widzą urzędników urzędu kryminalnego, słyszą tylko ich pytający głos.

W sądach niemieckicha pojawił się nowy sposób wykrywania zbrodniarza, są to różnego rodzaju jasnowidze i czaradzieje. W procesie niewinnie straconego w Niemczech Jakubowskiego, zeznawał taki osobnik, jako świadek, w innym sensacyjuym procesie, powołano do pomocy wykrycia zbrodniarza „jasnowidzącą" p. Elzę Gunther-Geflers z Instotrburga. Doskonałe ilustracje do tych wypadków znajdujemy w ostatnim zeszycie „Wynalazki i odkrycia".

Giełda warszawska z dn. 14 IX. b. m.

WALUTY I DEWIZY:

Dolary	8,88½—8,86½
Belgja	123,95 — 123,64
Holandja	357,45 358,35—356,55
Londyn	43,12½ — 43,12
Nowy Jork	8,90—8,92 8,88
Paryż	34,89 — 34,80
Praga	26,38¾ — 26,32¾
Szwajcarja	171,77½—171,34½
Stokholm	238,95 — 238,35
Wiedeń	125,51¾—125,23¾
Włochy	46,65— 46,53½
Marka niemiecka	212,30

Papiery procentowe: Pożyczka inwestycyjna — 120,25 Premj. dolarowa — 60. 5% konwersyjna 49,50—49,50. 6% dolar. 83. 5% kolejowa 46,75. 8% L. Z. Banku Gosp. Krajowego i Banku Roln., obl. Banku Gosp. Krajowego 94. Te same 7%—83,25. 8% ziemskie 66,25—66,50

Akcje: Bank Polski 173 — 174,75. B. Handlowy 116—117. Zachodni 70. Spółek Zarobkow. 78,50. Cegielski 41—40,50.

Kto wygrał.

WARSZAWA, 14. IX. (Pat). Dziś w 7-ym dniu ciągnienia V-ej klasy 19-tej Polskiej Państwowej Loterji Klasowej, główniejsze wygrane padły na numery następujące: po 60 tys. zł. — 66.141, 133.709, 25 tys. zł. — 5.831, 15 tys. zł. — 50.030, po 10 tys. zł. 16.868, 39.820, po 5 tys. zł. 49.965, 83.161. —

Chesterton o Dickensie.

(Dokończenie).

Tymczasem Dickens „jest zuchwałym przykładem tego, co się dzieje, kiedy wielki genjusz literacki ma literackie gusta pokrewne gustom ogółu Nie znaczy to, że schlebiał upodobaniom tłumów, że zniżał się do poziomu przeciętności „Dickens nie pisał tego co lud żądał, Dickens sam pragnał tego"... Wyrażał niezwykłą siłą i świetnością rzeczy bliskie umysłom pospolitym i to stanowiło jego potęgę. I zaraz potem złośliwa uwaga, jeden z tych paradoksów, któremi Chesterton lubi umacniać swoje tezy: „A skoro mówię że każdy rozumie Dickensa, nie twierdzę przez to, że Dickens jest dostosowany do niewykształconych umysłów. Twierdzę, że jest tak prosty, że nawet uczeni mogą go zrozumieć... Jednem słowem rzeczy pospolite są dostępne dla wszystkich, nawet dla ludzi niepospolitych...

Co najbardziej uderza Chestertona w twórczości Dickensa, w czem widzi istotę jego wielkości? Otóż wielkość swą autor „Małej Dorrit" zawdzięcza nieokiełzanej fantazji, z której wydobywał i kształtował rzeczy i postacie, przerastające swemi rozmiarami granice i miarki codziennego życia. Dickens jest twórcą w dosłownem i najpełniejszem znaczeniu tego wyrazu. Nie kopjuje rzeczywistości, nie zbiera wzorków z życia jak to czynią jego koledzy po piórze, on czerpie tworzywo z pokładów własnej duszy, nie troszcząc się wcale o prawdopodobieństwo tego, co przedstawia i opisuje. Typy dickensowskie — to olbrzymy, jakich święta ziemia nigdy nie nosiła. „**Są oni zbyt wielcy, aby się mogli modlić**" — powiada o nich Chesterton. Są to istoty cudowne w swej absurdalności, nie mieszczące się w normach i formułkach psychologji do powszedniego użytku. Życie ich jest przesadzone, ale „w kierunku życiowym", to znaczy że wszystkie ich słowa i uczynki mimo to są nadludzkie, są jednocześnie arcyludzkie. Ich wady i cnoty, ich śmieszność i powaga są powszedniemi cechami rodzaju ludzkiego, ale nigdy pojedyńczych ludzi. Możnaby powiedzieć, że są to wcielone abstrakcje, wywołujące wśród ludzi konkretnych wybuchy rubasznego śmiechu lub dreszcze przerażenia. W pewnem miejscu omawianej książki nazywa Chesterton te zmyślone postacie „**dodatkami do istot, które już znajdują się na ziemi**". Ale te dodatki przerastają swemi monstrualnemi rozmiarami i zasłaniają to wszystko, do czego zostały dodane. Są one groteskowe i jednocześnie potworne, karykaturalne a ujmujące i pełne wdzięku, zachowują się niby to jak zwykli, trochę skłonni do dziwactwa ludzi, a miary ich zachowania należałoby szukać gdzieś w czwartym wymiarze. Tam gdzie Dickens stara się zbliżyć do rzeczywistości i maluje typy na mistyczne, tam — jak twierdzi Chesterton — przestaje być sobą i bardzo wiele traci jako artysta. Bo jego żywiołem jest niekrępowana niczem własna wyobraźnia, gdzie rządzą prawa inne niż te, którym podlegają zwykli śmiertelnicy, gdzie logika ludzka nabiera cech absurdu, absurd zaś staje się koniecznością. To też jeżeli chodzi o porównanie Dickensa z innymi pisarzami Chesterton wymienia Rabelais autora „Gargantui" podkreśla, że „**poczucie groteskowości wszechświata przepływało przez mózg i ciało Dickensa niby szalona krew elfów**", wylewając się na zewnątrz w kształcie tak dziwnych i nieprawdopodobnych postaci, jakich pełno w jego najlepszych powieściach.

I to stanowi nietylko o wielkości, o genjuszu twórcy Pickwicka, ale i o niezniszczalności dzieła dickensowskiego. Czas nie może wyrządzić im szkody, jak utworom realistycznym, gdzie zapisuje się „każdy szczegół przemijającej mody", gdzie twórczość jest wynikiem obserwacji, a nie jak u Dickensa — presji!

W pobieżnem sprawozdaniu z książki Chestertona trudno omówić choćby najważniejsze zdobycze jej autora w dziedzinie badań nad twórczością Dickensa. Podczas czytania jej niejednokrotnie nasuwała mi się myśl: „dlaczego u nas nie pisze się w ten sposób książek o Mickiewiczu, o Sienkiewiczu, Bolesławie Prusie, Wyspiańskim? W ten sposób, to nie znaczy koniecznie że z takim talentem jak Chesterton, ale z takiego jak Chesterton stanowiska, wyłączającego wszelką akademickość i naukową drobiazgowość w traktowaniu przedmiotu. Jestem przekonany, że ci wszyscy, którym się zdawało że czytali Dickensa po przewertowaniu szkicu Chestertona z wielką skwapliwością wezmą się zawsze do czytania nieśmiertelnych przygód Samuela Pickwicka lub smętnych przeżyć Dawida Coperfelda. Rozprawa Chestertona jest jedną z tych nielicznych monografji, które nie odstraszają od analizowanego pisarza, ale gwałtownie zachęcają do nawiązania nowej z nim łączności. I to jest jej najważniejszą zaletą, ale nie wyłączną jeszcze wartością.

Wspomniałem na wstępie, że dygresje Chestertona na marginesie charakterystyki Dickensa są niekiedy dbardziej interesujące od wywodów ściśle łączących się z tematem jego pracy. Możnaby wypisać je w oddzielnej książce, zatytułowanej: „Złote myśli Chestertona". Charakteryzują one doskonale jego kierunek zainteresowań i temperament. Odsłaniając tajemnice Dickensa Chesterton odsłania jednocześnie samego siebie. Dowodzi to, że jest on indywidualnością, która świeci własnem światłem nawet w świetle indywidualności może potężniejszej od niego. Nie zatraca się w temacie, ale i tematu nie zatraca w sobie. Tak powstała jedna z nielicznych twórczych książek o cudzej twórczości. Jeżeliby chodziło o analogję, możnaby ją porównać do rodzaju literatury, który stanowią t. zw. listy z podróży. Chesterton zdaje sprawę z podróży swej po fantastycznej krainie, która nazywa się: twórczość Dickensa, ale w ten sposób, że widzimy jednocześnie i kraj i podróżnika. Nie krytykuje zaobserwowanych zjawisk, ale stara się je odtwarzać, a to dlatego, gdyż uważa, że „krytyka twórczości jest rzeczą bardzo niepewną. Trudno krytykować każdą twórczość artystyczną, a zwłaszcza twórczość przez duże T. Pesymiści, którzy napadają na wszechświat są zawze przez to w niekorzystnem położeniu. Posiadają oni pocieszającą świadomość, że potrafiliby stworzyć słońce i księżyc w sposób bardziej udatny, lecz muszą mieć również przygnębiającą świadomość, że nie potrafiliby wcale stworzyć ani słońca, ani księżyca".

Na innem miejscu znowu tłumaczy, dlaczego humorystycznych postaci Dickensa nie analizuje krytycznie: „skończony absurd to rzecz bezpośrednia jak ból fizyczny lub silny zapach. Żart jest faktem, nie można na niego napadać, choć nie da się uzasadnić, nie można go obronić, choćby się dał uzasadnić".

Z innych powiedzeń Chestertona, już nie mających prawie żadnego związku z głównym tematem chciałbym przytoczyć tylko dwa, które aczkolwiek mają odnosić się do wad społeczeństwa angielskiego, jednakowoż nie są obce naszemu społeczeństwu. Jedną z nich określa znakomity pisarz w ten sposób: „wieczne uprzejme powtarzanie połowicznie - patrjotycznych prawd; wieczne smarowanie samych siebie tem samem stęchłem masłem, a ponad wszystko — zuchwałe zaczepki względem drobnych nieprzyjaciół, lub też gwałtowne wyzywanie bardzo odległych wrogów". Wśród tego rodzaju umysłów jednocześnie krzewi się pogląd, że „dobry patrjota jest to człowiek zadowolony ze swojej ojczyzny", który to pogląd nazywa Chesterton zasadniczem warjactwem". Wogóle trzeba to stwierdzić, że biograf Dickensa nie szczędzi swym rodakom gorzkich uwag, z których bardzo wiele znalazłoby zastosowanie na gruncie polskim. Ale trzeba zapoznać się z niemi bezpośrednio. Mojem zadaniem było zwrócić uwagę czytelników na tę mądrą książkę i zachęcić gorąco do przeczytania jej. I jestem przekonany że fatygi nie pożałują nawet ci, których ani Chesterton ani Dickens (jako pisarze angielscy) nic nie obchodzą.

Tadeusz Łopalewski.

Stosunek Ministerstwa Reform Rolnych do osadnictwa wojskowego.

(Przemówienie ministra dr. W. Staniewicza w Grodnie d. 14 września 1929 r.).

Dn. 14 b. m. w Okręgowym Urzędzie Ziemskim w Grodnie pod przewodnictwem prezesa Urzędu p. Uszackiego odbyła się konferencja w sprawie osadnictwa wojskowego, na której p. minister Reform Rolnych dr. Wł. Staniewicz, bawiący w Grodnie przejazdem z Suwałk do Wilna wygłosił następujące przemówienie.

Szanowni Panowie! Korzystam z okazji spotkania się z Szanownymi Panami na dzisiejszej konferencji, by słów parę wypowiedzieć w kwestji, która nas wszystkich interesuje, a mianowicie, w sprawie mego i powierzonego mi ministerstwa stosunku do osadnictwa wojskowego. Sądzę, że jest to o tyle wskazane, że ostatniemi czasy zaczynają się gromadzić pomiędzy osadnictwem wojskowem a ministerstwem Reform Rolnych pewne, oparte na niedomówieniach nieporozumienia, które dla dobra samej sprawy winny być wyjaśnione i ewentualnie jak najszybciej usunięte, w czem chcę wierzyć, Panowie nie odmówią mi swej pomocy.

A że to niezadowolenie wśród pewnej części osadnictwa istnieje, mogłem sam stwierdzić podczas licznych moich letnich podróży inspekcyjnych, świadczą o niem również coraz liczniejsze głosy prasy w tej materji, głosy co prawda celowe i świadomie inspirowane. Powstaje zatem dla mnie pytanie, co jest przyczyną tego niezadowolenia. Czy ma ono realne podstawy w niestety dość licznych niedomaganiach życia osadniczego, których urzędy ziemskie nie chcą czy nie umieją usunąć, czy też może jest ono w znacznej mierze wynikiem pewnej planowej akcji, prowadzonej przez niektóre czynniki dla celów politycznych bliżej mi nieznanych. Mam wrażenie, nie negując licznych bolączek osadniczych, które mogą tu i ówdzie wywoływać niezadowolenie, że ostatnie nastroje zostały jednak celowo wywołane; niezadowolenie bowiem w miarę niewątpliwego porządkowania stosunków w osadnictwie powinno było by się zmniejszyć, tymczasem, raczej jest odwrotnie. Swiadczy również o tem, że gdy w licznych z osadnikami rozmowach badałem przyczyny tego niezadowolenia, zawsze trafiałem jako na źródło na różne szeroko kolportowane pogłoski i plotki, oparte na kompletnej nieświadomości co do działalności M-stwa Reform Rolnych, przyczem w miarę należytego poinformowania, nastroje radykalnie się zmieniały. Potwierdziły to moje mniemanie i rozmowy z całym szeregiem bardziej uświadomionych osadników, którzy, zdając sobie sprawę z wysiłków M-stwa, stwierdzili, że większość osadników, osiadłych na działkach, przeszła najgorszy okres i obecnie ma przed sobą lepsze jutro, które im wynagrodzi wszystkie poniesione trudy i ofiary.

To też, kiedy po powrocie z urlopu letniego zabrałem się do mych codziennych prac, to jedną z pierwszych było zestawienie bilansu prac M-stwa w okresie mego urzędowania, dotyczących uporządkowania urządzenia osadnictwa wojskowego, bilansu, wynikami którego pragnę się podzielić z szanownymi panami tem skwapliwiej, że sprawozdanie Centralnego Związku Osadników za rok 1928/29 niestety zbyt lakonicznie wspomina o działalności Ministerstwa w tej dziedzinie, całą zasługę przypisując sobie i przedstawicielom M-stwa Spraw Wojskowych. Natomiast dużo spraw pomija milczeniem i nie jedną kwestję pozostawia niewyjaśnioną, przeto na mniej wtajemniczonych może robić wrażenie, że wprawdzie w sposób dyskretny i pełen taktu, jednak podtrzymuje szereg zarzutów przeciw M-stwu Reform Rolnych.

Jakież są więc wyniki pracy M-stwa w okresie ostatniego trzechlecia w dziedzinie osadnictwa wojskowego? I tutaj na pierwszy plan wysuwa się sprawa uregulowania stanu prawnego posiadania osadników wojskowych. Kiedym przed trzema laty obejmował urzędowanie, ani jeden osadnik nie posiadał w swem ręku aktu nadawczego. W chwili obecnej, a raczej na dzień 1-go lipca 1929 roku na 7.675 osadników—4.632 akty nadawcze już otrzymało, przyczem w następującej kolejności co do lat:

Rok 1926— 149.
„ 1927—1389,
„ 1928—2629,
„ 1929 pierwszych 6 miesięcy—465.

Jeżeli weźmiemy dalej pod uwagę, że akty nadawcze przeważnie wydawane są na jesieni po ukończeniu robót polowych, to wobec wydanych przezemnie zarządzeń, mogę śmiało przypuszczać, że jeszcze w roku bieżącym zostanie wydane conajmniej 2 tysiące aktów nadawczych tak, że do końca roku prawie wszyscy osadnicy będą już w ich posiadaniu, pozostanie tylko niewielka ich ilość, którym akty nadawcze nie będą mogły być wydane z powodu licznych trudności prawnych, o usunięcie których energicznie zabiega zarówno M-stwo Reform Rolnych, jak i podwładne mu urzędy ziemskie. Swój optymizm w tej sprawie opieram na tem, że prawie wszystkie osady zostały już zlustrowane, działki pomierzone i nadane indywidualnie, przyczem postawiłem kategoryczne żądanie urzędom ziemskim, by prace pomiarowe zostały bezwzględnie zakończone na jesieni bieżącego roku. Do ostatnich dni nie była uregulowana sprawa wydania aktów nadawczych osadnikom nadzielonym opłatnie z powodu braku zarządzenia M-stwa, jak to słusznie podnosi Centralny Związek Osadników w swem sprawozdaniu. Tutaj istotnie muszę się przyznać do winy. Załatwienie tej sprawy jeszcze na wiosnę roku bieżącego poleciłem urzędnikowi M-stwa, który sam jest osadnikiem wojskowym, a nawet członkiem Zarządu Centralnego Związku Osadników w tem przeświadczeniu, że sprawa przez niego będzie szybko załatwiona. Niestety, przez opieszałość owego urzędnika sprawa przeleżała przez szereg letnich miesięcy i dopiero onegdaj, gdym się dowiedział, że nie jest jeszcze załatwiona, została wyciągnięta na światło dzienne i niezwłocznie przezemnie zdecydowana. Mam też nadzieję, że do Nowego Roku i osadnicy, otrzymujący ziemię opłatnie, będą w posiadaniu aktów nadawczych.

Jednak, jak słusznie stwierdza sprawozdanie Centralnego Związku Osadników, wydanie aktu nadawczego nie reguluje jeszcze definitywnie tytułu własności, gdyż nie wszyscy osadnicy, którzy akt nadawczy otrzymali mogą wywołać hipoteki, głównie z powodu ciążących na większości majątków długów hipotecznych byłych właścicieli. Aby zwolnić osady z tych długów, należało przedewszystkiem uregulować sprawę wypłacenia odszkodowania za przejęte majątki, gdyż była to jedyna droga, która pozwoliłaby zwolnić osady od ciążących na nich długów. Niezwłocznie po objęciu urzędowania przystąpiłem do załatwienia tego niezmiernie trudnego zagadnienia i dzięki pełnomocnictwom ustawodawczym Rządu, udało mi się tę sprawę załatwić w drodze wydanego Rozporządzenia Pana Prezydenta z mocą ustawy z dnia 30-IV 1927 roku. Na podstawie tego dekretu oraz wydanych w międzyczasie przepisów szacunkowych z początkiem 1928 roku przystąpiono do oszacowania przejętych majątków, która to akcja prowadzona z wielką energją została w ciągu roku w 90% wykonana tak, że w roku bieżącym pozostało tylko jej wykończenie i obecnie M-stwo przystępuje do wypłacania odszkodowań, co zostanie uskutecznione w ciągu 2—3 lat, zależnie od środków finansowych, przyczem przedewszystkiem wypłacone będą odszkodowania właścicielom tych majątków, na których ciążą długi hipoteczne, uniemożliwiające osadnikom wywołanie hipotek. Stwierdzić tu muszę, że akcja ta, pochłaniająca wiele energji i czasu Urzędom Ziemskim, oraz wymagająca znacznych ofiar ze strony funduszu obrotowego reformy rolnej, pomijana jest w sprawozdaniu Zarządu Centralnego całkowicie milczeniem, aczkolwiek tylko jej zawdzięczają osadnicy szybkie uregulowanie stanu prawnego osad, które np. w takim powiecie Horochowskim pozwoliły około 60% osad całkowicie uregulować swe hipoteki.

Sądzę, że akcja powyższa najlepiej świadczy o życzliwym stosunku M-stwa i jego chęci definitywnego uporządkowania stanu prawnego oraz stworzenia dla osadników takich warunków, przy których mogliby oni szeroko korzystać z kredytu hipotecznego, niezbędnego dla normalnego rozwoju ich gospodarstw. Aby być sprawiedliwym muszę także powiedzieć, że do szybkiego postępu tych prac przyczynił się tenże sam urzędnik M. R. R.—członek Zarządu Głów. C. Zw. Os., który zbagatelizował sprawę osadników opłatnie otrzymujących ziemię. Prace nad uporządkowaniem stanu prawnego osadnictwa postawiły na porządek dzienny cały szereg trudnych i zawiłych kwestyj, rozstrzygnięcia których domagało się życie. Ażeby je należycie i z największą korzyścią dla osadnictwa rozwiązać, powołałem w 27 roku prawniczą komisję opinjodawczą, pod przewodnictwem sen. Romana, w skład której weszli przedstawiciele osadnictwa, która opracowała cały szereg projektów ustawodawczych. Wszystkie te projekty skierowane zostały przezemnie na Radę Ministrów, przyczem Rada Ministrów niektóre z nich przesłała do Sejmu.

Została już uchwalona przez Sejm ustawa o uporządkowaniu stanu prawnego w pow. brasławskim. Znajduje się w Sejmie ustawa w sprawie zmian i uzupełnienia ustawy z dnia 17 grudnia 1920 roku o nadaniu żołnierzom ziemi. Projekty ustaw o rozciągnięciu mocy obowiazującej ustawy z dnia 17 grudnia o nadaniu ziemi żołnierzom na niektóre powiaty województwa wileńskiego, projekt ustawy o upoważnieniu Ministra Reform Rolnych przekazywania pewnych gruntów na cele osadnictwa wojskowego, jak również projekt ustawy o nadzieleniu b. ochotników wojsk polskich, pochodzących z Kresów Wschodnich, znajdują się na Radzie Ministrów i po zaakceptowaniu przez Radę Ministrów otrzymają dalszy bieg.

Niestety, wskutek sytuacji ogólnej dobrze panom znanej, która się wytworzyła w roku ubiegłym, mam tutaj na myśli zmianę Rządu, zaszła pewna zwłoka w uchwaleniu tych ustaw, pomimo usilnych wysiłków, czynionych zarówno przezemnie jak i niektórych posłów osadników wojskowych. Również niestety nie mogła być załatwiona dotychczas wobec niedojścia do porozumienia z komisją papieską sprawa t. zw. „popówek", załatwienia których słusznie się domagają osadnicy w Lubelskiem.

Sprawie tej poświęcam dużo wysiłków i nie wątpię, że pomimo licznych trudności w końcu uda mi się ją załatwić, zwróciłem bowiem uwagę p. Premjera i p. Ministra Wyznań Religijnych, którzy są upoważnieni do rokowań w sprawie Konkordatu na konieczność zawarcia dodatkowego układu w sprawie „popówek" z komisją papieską. Sądzę, że współdziałanie ze mną Centralnego Związku Osadników mogłoby niesłychanie korzystnie załatwieniu tej sprawy dopomóc. Są to jeszcze dopiero projekty, lecz M. R. R. zrobiło tutaj wszystko co zrobić mogło.

Tyle o sprawie uporządkowania stanu prawnego osadników. Co się tyczy drugiej sprawy, a mianowicie pomocy kredytowej dla osadnictwa, jakoby znikomej, to wydaje mi się niesłusznym szeroko kolportowany pogląd, jakoby osadnictwo zostało pozostawione samo sobie i rzucone na głęboką wodę. Ażeby sprostować te twierdzenia sięgnąłem do cyfr i poleciłem zestawić sobie wszystkie sumy, udzielone przez Państwo osadnictwu wojskowemu od 1921 roku do połowy 1929.

Wyniki tych zestawień mają panowie w poniższej tabelce, z której

L. p.	W okresie	Ogółem: W złotych w/g parytetu 1927 r.	Ogółem: W dolarach
1	2	3	4
1	1921 — 1922 r.	17,594,296	2,047,326
2	1923 r. (do 1.IX)	4,125,098	463,494
3	1924—1929 r. (do 1.VII).	26,580,376	2,986,559
	Ogółem . .	48,299,770	5,497,379

Uwaga: Nieuwzględniono pomocy Państwowego Banku Rolnego z tytułu kredytu długoterminowego i dłużej terminowego (przejściowego).

wynika, że osadnictwo otrzymało przeszło 48 miljonów złotych według parytetu 1927 roku. Jeżeli nawet przyjmiemy, że sumy udzielane na osadnictwo w latach 1921-23 uległy dewaluacji i osadnicy otrzymali zaledwie połowę wartości przyznanych sum, to i tak otrzymamy poważną kwotę 40 miljonów złotych, czyli przeciętnie przeszło 5 tys. zł. na każdego osadnika. Oczywista, nie jest to dużo, ale biorąc pod uwagę nadaną bezpłatnie ziemię, oraz porównując los osadników wojskowych z losem osadników cywilnych, którzy otrzymali ziemię opłatnie i, jak sam związek uznaje, uzyskali daleko mniejsze pożyczki na zagospodarowanie, dochodzimy do wniosku, że osadnicy wojskowi nie są bynajmniej kopciuszkami, a raczej byli i są stale uprzywiljowani przez Państwo w uznaniu ich zasług, położonych w walce orężnej dla ugruntowania niepodległości Polski.

Wreszcie, pragnę zaznaczyć, że sumy powyższe nie obejmują kredytów długoterminowych, dłużej terminowych, meljoracyjnych, różnych kredytów specjalnych, z których w szerokiej mierze korystali i coraz bardziej, w miarę uregulowania hipotek korzystać będą osadnicy, jak również nie są tu uwzglednione kredyty, z których korzystają osadnicy w kasach spółdzielczych, również za pośrednictwem Centralnej Kasy przez Państwowy Bank Rolny zasilanych. To też na tle ogólnych trudności kredytowych w Polsce osadnicy nie wydają się specjalnie upośledzonymi pod względem kredytowym, a raczej odwrotnie część z nich, która nadmiernie inwestowała, zwłaszcza bądź na nie należycie rentujące się nakłady, bądź też inwestowała się nieumiejętnie, jest nadmiernie obciążona długami i należy przyjść jej z pomocą przez obniżenie oprocentowania. Akcję tą M-stwo prowadzi przy pomocy Państwowego Banku Rolnego i ci osadnicy, którzy się obdłużyli na cele inwestycyjne, a nie użyli pożyczek na cele osobiste mogą być przekonani, że dołożę wszelkich starań, by przyjść im z pomocą i ułatwić wyjście z ciężkiego położenia. Uważam też, że nadszedł już czas, gdy równomiernie traktować należy wszystkie kategorji ludności — pod względem kredytowym.

Pragnę tu poruszyć jeszcze jeden zarzut, wysunięty w sprawozdaniu Centralnego Związku Osadników, a mianowicie dotyczący skomplikowanego trybu udzielania pożyczek, oraz jakoby zupełnej niezależności Urzędów Ziemskich przy decyzji w sprawie wydawania pożyczek. Pragnę tutaj przypomnieć Panom, że Urzędy Ziemskie są najzupełniej zależne odemnie, ja zaś przy wydawaniu pożyczek poleciłem im najściślejszą współpracę z Radami Wojewódzkiemi Osadników oraz z przedstawicielami M. S. Wojsk., uprawniając przytem Rady, w razie niezadowolenia z czynności Urzędów Ziemskich, do odwoływania się do mnie. Jednak pomimo dwuchletniego przeszło okresu stosowania innego wydawania pożyczki, nie wpłynęło ani jedno zażalenie ze strony czy to Rad Wojewódzkich, czy to Centralnego Związku i informacje zebrane na miejscu stwierdzają, że wszędzie ma miejsce harmonijna i lojalna współpraca. Mam wrażenie, że chodzi tu o co innego, a mianowicie o pozbawienie M-stwa i Urzędów Ziemskich wszelkiej kontroli nad udzielaniem pożyczek i przekazanie całkowicie tej sprawy do decyzji organizacyj osadniczych. Na to się jednak zgodzić nie mogę 1) gdyż sprzecznem byłoby to z kardynalną zasadą kontroli przez Państwo—sum przezeń wydatkowanych, 2) dlatego, iż to byłoby sprzecznem z ogólnym trybem wydawania pożyczek, i 3) że znam liczne wypadki, zwłaszcza w powiatach, gdzie przy wydawaniu pożyczek zarządy powiatowe, a raczej pewne wpływowe w nich jednostki nie kierowały się względami rzeczowemi, a brały pod uwagę i momenty czysto osobiste, np. popierały lub zwalczały swych osobistych przyjaciół lub przeciwników, na co oczywiście nigdy się zgodzić nie mogę. Jeżeli bowiem Państwo udziela kredytów, to musi mieć możność kontroli ich rozprowadzenia i zużycia. Starałem się zbadać, czy obecny system wydawania pożyczek wywołuje jakieś tarcia lub nieporozumienia pomiędzy organizacją osadników, Urzędami Ziemskiemi i pomimo chęci doszukania się trudności, nigdzie nie udało mi się ich wynaleść, to też jeżeli panowie takie wypadki znają, to bardzo będę wdzięczny za łaskawe zakomunikowanie mi, a dołożę wszelkich starań, by je niezwłocznie zlikwidować, ewentualnie usunąć trudności proceduralne, o ile one istotnie istnieją.

Wreszcie, pozostaje do omówienia stosunek M-stwa do samego Centralnego Związku Osadników i jego organizacyj lokalnych, stosunek podyktowany wielką życzliwością i zrozumieniem wagi jego pracy. To też przedewszystkiem chciałbym uzupełnić i wyjaśnić pewne pozycje w sprawozdaniu o dochodach i rozchodach Centralnego Związku za rok 1929, a mianowicie wyjaśnić, skąd pochodzą t. zw. dochody pozabudżetowe Związku. Otóż są to w pierwszym rzędzie subwencje udzielane Związkowi przez M-stwo Reform Rolnych, a dalej sumy pochodzące z 2 proc. pobieranych z upoważnienia M-stwa przez Centralny Związek Osadników od pożyczek, udzielanych przez to M-stwo osadnikom. Z zestawień, które poleciłem sobie sporządzić, wynika, że w okresie ostatnich 6 lat Związek otrzymywał subwencji 500 tys. zł. przyczem na poszczególne lata przypadają mniejwięcej około 60 tys. rocznie, ponadto tytułem pobranych prowizji przy udzielanych pożyczkach Związek sciągnął od osadników w tym okresie około 437 tysięcy.

Wysokość udzielonych subwencyj

Rok.	Suma w złotych obiegowych
1924	68.000
1925	84.450
1926	30.000
1927	116.000
1928	60.000
1929 (do 1.VIII.)	60.000
Ogółem:	418.450

To też w pierwszym rzędzie, dzięki tak wydatnym subwencjom, Związek mógł rozbudować swój aparat organizacyjny, przy pomocy którego zorganizował swych członków oraz wciągnął ich do pracy społecznej. Ponieważ jednak w ostatnim roku coraz częstszemi stały się narzekania, że M-stwo Reform Rolnych niedostatecznie opiekuje się osadnikami na miejscu, przeto postawiłem kategoryczny warunek Związkowi, by tę opiekę jak najściślej roztoczył, przyczem zawczasu zapowiedziałem, że od 1-go lipca 1929 roku zmienię system subwencjonowania, a mianowicie, nie będę wypłacał ryczałtem subwencji na Związek, lecz opłacał wykonane przez Związek w zakresie opieki i pomocy dla osadnictwa prace metodą akordową, przyczem do czasu ustalenia pewnych norm proponowałem w ciągu roku lub dwóch wypłatę zaliczek, z których Związek by się następnie wyrachowywał. Zgodnie z tą zasadą, w najbliższych dniach zwrócę Związkowi który się o to do mnie zwrócił koszta, poniesione przezeń przy zebraniu materjałów statystycznych na wystawę w Poznaniu. Mam nadzieję, że Centralny Związek zrozumie moje intencje i zgodzi się na stawiane przezemnie warunki, gdyż są one podyktowane wyłącznie gorącem pragnieniem takiego zorganizowania pracy, by przedewszystkiem korzystać z niej mogli zamieszkali na osadach i gospodarujący na nich osadnicy. Że wreszcie stosunek mój do Związku był i jest oparty na życzliwości i chęci dopomożenia w każdym wypadku, to widzimy chociażby ze stosunku M-stwa i Państwowego Banku Rolnego do likwidacji gospodarczej ekspozytury Związku a mianowicie Spółdzielni Osadników Wojskowych i Młynu Młodzowy, kiedy, dzięki temu stanowisku udało się Związkowi możliwie pomyślnie zlikwidować przedsiębiorstwo, które pochłaniało moc pracy i energji jednostek kierowniczych Związku, oraz angażowało w niem znaczne fundusze, które z większą korzyścią dla sprawy mogły by i powinny były być przeznaczane na bezpośrednią pomoc dla samego osadnictwa. Mam nadzieję, że w najbliższych dniach sprawa ta zostanie ostatecznie, ku zadowoleniu Związku, przez Państwowy Bank Rolny zlikwidowana.

Również tu w Grodnie Panowie wiedzą, iż staraliśmy się dopomóc Spółdzielni „Rolnik" do wyjścia z ciężkiej sytuacji, by w ten sposób uratować tak potrzebną dla rolnicwa placówkę.

Na zakończenie chciałbym zaznaczyć, że jeżeli nie wszystkie potrzeby osadnictwa zostały tak szybko załatwione jak tego pragną osadnicy, i ja, to pochodzi w pierwszym rzędzie stąd, że Urzędy Ziemskie, poza uporządkowaniem osadnictwa wojskowego mają jeszcze inne olbrzymie pole pracy nad uporządkowaniem struktury agrarnej wsi naszej i że ostatniemi laty w tej dziedzinie również zostały osiągnięte pewne wyniki. Sądzę, że prace nad naprawą ustroju rolnego ludności miejscowej na wschodzie leżą nietylko w interesie tej ostatniej, lecz i osiadłych wśród niej osadników. Zrozumienie konieczności uporządkowania i ulepszenia losu tej ludności jest przez samych osadników coraz bardziej odczuwane, osadnicy bowiem rozumieją dobrze, że inny zupełnie będzie ich los, gdy siedzieć będą wśród zadowolonej i przywiązanej do państwa ludności, inny zaś, gdy stanowić będą zaledwie drobne wysepki wśród złowrogiego sobie elementu, który z nienawiścią i zawiścią spoglądać na nich będzie, a co stworzy wśród samych osadników atmosferę, zmuszającą ich wcześniej czy później do opuszczenia placówek, na których tyle pracy i wysiłków położyli, podczas gdy w wypadku pierwszym zżyją się oni szybko z tą ludnością, wnosząc w nią elementy czynu, energji i zapału, cechujące elitę osadniczą, a które to zalety zapewniają osadnikom coraz częściej sympatję, uznanie i zaufanie ludności miejscowej.

To też sądzę, że prace komasacyjne, parcelacyjne, regulacyjne, i meljoracyjne prowadzone przez M-stwo wśród ludności miejscowej, są również pracą i dla osadników, z każdym rokiem bowiem wyrównywują realizację programu, do którego dążą kierownicze jednostki Związku, a który znalazł swój wyraz w metamorfozach Związku z Centralnego Związku Osadników Wojskowych na Centralny Zwiazek Osadników i na rychłe jak mi wiadomo przekształcenie tego ostatniego na Związek posiadaczy gospodarstw, powstałych w wyniku przebudowy ustroju rolnego.

Krzywda pracowników umysłowych.

Doniosłą sprawę porusza w jednym z ostatnich swych numerów „Kurjer Poranny", na którą prasa polska stanowczo za mało zwraca uwagi. Słuszne i przekonywujące uwagi dziennika warszawskiego pozwalamy sobie przedrukować niemal w całości.

Kształtowanie się płac robotników w każdej dziedzinie przemysłu jest zawsze przedmiotem starannych studjów. Zwyżka czy zniżka jest skrzętnie notowana. Każdy strajk czy tylko jego zapowiedź wywołuje poważną troskę. Dzieje się tak zupełnie słusznie: płaca robotnika jest jednym z poważnych czynników stanu gospodarczego kraju, koszta robocizny odbijają się na cenie towaru, a więc wpływają na stan rynku. To od strony produkcji. Wysokość zarobku robotnika to też sprawa mniejszej lub większej konsumcji, mniejszej lub większej pojemności rynku wewnętrznego i, co nie jest rzeczą wcale drugorzędną: poziomu jego życia kulturalnego.

O płacach pracowników umysłowych naogół nie mówi się. Nie stanowią przedmiotu troski statystów, polityków, sfer gospodarczych. Pracowników umysłowych używa się, płaci im się tak, by ten bądź co bądź potrzebny gatunek pracowników istniał, ale poza tem są oni jakby poza nawiasem życia, przedewszystkiem gospodarczego.

To też płace pracowników umysłowych kształtują się niebywale nisko. W różnych biurach (szczególnie towarzystw ubezpieczeniowych prywatnych), kantorach i kantorkach handlowych i przemysłowych siedzą tysiące wyzyskiwanych do ostatnich sił za byle płacę. Rzecz charakterystyczna, że spory zastęp wyzyskiwanych — to pracownicy najrozmaitszych częstokroć b. bogatych związków zawodowych, których kierownicy walczą zawzięcie i wytrwale o podwyżkę płac dla swych członków, nie zdając sobie widocznie sprawy z hipokryzji takiego stawiania sprawy.

Największy procent pracowników umysłowych, około 30 proc. ogółu zarabia miesięcznie 250 — 300 zł., jeśli chodzi o mężczyzn, 180—200 zł. jeśli chodzi o kobiety. Poza tem: 30 proc. mężczyzn zarabia poniżej 200 zł., około 25 proc. kobiet zarobki nie dochodzą do kwoty 150 zł. (5 proc. ogółu pracujących kobiet zarabia 60 złotych)! Z tych pieniędzy pracownik umysłowy musi zapłacić za mieszkanie, wyżywić siebie i rodzinę, ubrać się tak, by wstydu nie robić instytucji, w której pracuje, opędzić wszelkie niezbędne życiowo wydatki i zadowolnić swe potrzeby kulturalne. Jest to wyraźny nonsens w porównaniu z sumą koniecznych, najskromniejszych wydatków i żaden z pracowników nie dokazałby cudownej sztuki związania końca z końcem. Nie stać byłoby go nawet na gazetę, gdyby nie dorabiał sam lub jego żona, czy dzieci.

Na sprawę tę ciągle patrzymy przez palce. Pracownicy umysłowi ze swą słabą karnością w szeregach nikłych, sumiennie prześladowanych przez pracodawców organizacjach, nie stanowią żadnej doraźnej grozy w postaci strajku. Sami są prześladowani przez bezrobocie, a sterty podań o posadę w każdem biurze świadczą o nadmiernej podaży, powiększanej przez coraz to nowe kadry niefachowej inteligencji ze średniem wykształceniem, której produkcja roczna przez szkoły średnie wynosi poważej 12,000

Argument sfer, zatrudniających pracowników umysłowych, jest, że warunki gospodarcze nie pozwalają na stosowanie wyższych płac. Jest to argument nieistotny: płace pracowników umysłowych w kosztach wszelkich kalkulacyj kupieckich czy przemysłowych są tak nikłe, że nie odgrywają żadnej roli. (Jak to wyżej zaznaczyliśmi, to jest przyczyną, że pracownicy umysłowi znajdują się poza nawiasem obliczeń). Nawet znaczna podwyżka nie dałaby się poprostu odczuć.

Pożytecznym i ważnym krokiem było zajęcie się sprawą ustawodawstwa, biorącego w obronę pracowników umysłowych, utworzenie Zakładu Ubezpieczeń dla nich. Nie łata to jednak całkowicie dziury pauperyzacji inteligencji, idącego z tem w parze obniżenia się poziomu kulturalnego naszego życia. Rok za rokiem pogłębia ten stan, Tama musi być zbudowana.

Silne lotnictwo to potęga Państwa!

Polska młodzież akademicka w Litwie.

Od dwóch lat młodzież polska na Litwie, kształcąca się w wyższych uczelniach krajowych i zagranicznych, zbiera się co rok przy końcu ferji letnich w Kownie, aby zamknąć bilans swej całorocznej pracy społecznej i nakreślić jej plan na najbliższą przyszłość.

Ostatniej soboty i niedzieli odbył się w Kownie trzeci z kolei zjazd, jako walne zgromadzenie związku polskiej młodzieży akademickiej Litwy, założonego w listopadzie ubiegłego roku na podstawie uchwał dwóch poprzednich zjazdów. Ten trzeci zjazd był stosunkowo najliczniejszy i miał najpoważniejszy program pracy. Obrady zagaił prezes tymczasowego zarządu związku p. St. Mikulicz-Radecki. Na przewodniczącego zjazdu obrany został przez aklamację p. A. Gojżewski.

Po odczytaniu gratulacji i depesz w imieniu polskiego komitetu organizacyjnego i towarzystwa „Pochodnia", wygłosił przemówienie prezes tego towarzystwa, p. Budzyński. Właściwe obrady zapoczątkowało sprawozdanie zarządu związku, w którem sekretarz p. Z. Ugiański zobrazował historję i obecny stan ruchu organizacyjnego naszej młodzieży akademickiej w Litwie. Początki tego ruchu sięgają od chwili, gdy pierwsi wychowankowie polskich szkół średnich na Litwie zaczęli opuszczać ławę szkolną i udawać się na wyższe studja. Wtedy też zostały ustalone podstawowe cele i zasady tego ruchu, głoszące, że naczelnym obowiązkiem polskiej młodzieży akademickiej Litwy jest stworzenie w przyszłości kadrów inteligencji, któraby potrafiła stać na straży praw i interesów narodowych 200-tysięcznej ludności polskiej w tym kraju. Dla lepszego przygotowania do swych przyszłych zadań młodzież ta zaczęła tworzyć własne zrzeszenia i obecnie niema już ośrodka uniwersyteckiego, w którymby Polacy z Litwy byli nie zorganizowani. W ubiegłym roku akademickim 1928/29 do liczby zrzeszeń tych przybyły dwa nowe: związek studentów-polaków z Litwy w Bernie Murawskim i korporacja „Antevia" w Kownie. Z biegiem czasu wyłoniła się konieczność centralizacji ruchu organizacyjnego, wyrazem czego było wydawanie od kwietnia 1927 r. w Kownie pisma „Iskry", a następnie założenia związku polskiej młodzieży akademickiej Litwy.

Sprawozdania z życia i działalności poszczególnych środowisk akademickich przedstawiają korzystny stan rzeczy. Środowiska takie znajdują się w Wiedniu, (korporacja „Samogitia", która pozatem nawiązała bliższe stosunki z jugosłowiańskim związkiem młodzieży akademickiej „Sloga", bułgarskim „Otiec-Pejsiej"), oraz ze związku studentów-litwinów „Lithuania"), w Antwerpji, Brukseli, Gandawie, Lauvain, Liége i Gembloux, dalej w Paryżu, Nancy i Grenoble, wreszcie w Pradze i Bernie morawskiem.

Ostatnie sprawozdanie wygłosił p. Z. Mirowski, prezes Zjednoczenia Polaków Studentów Uniwersytetu Litewskiego. Zjednoczenie skupia w sobie 75% młodzieży polskiej, studjującej na uniwersytecie litewskim. W grudniu ub. r. Zjednoczenie wzięło udział poraz drugi w dorocznych wyborach do przedstawicielstwa studentów uniwersytetu w Kownie, uzyskując razem 136 głosów (2 mandaty).

Działalność samopomocowa związku polskiej młodzieży akademickiej Litwy opiera się głównie na funduszach towarzystwa „Pochodnia", któremu walne zebranie uchwaliło wyrazić uznanie i podziękowanie.

K. B.

Kryzys w rosyjskiej partji komunistycznej.

Kryzys w partji komunistycznej ZSSR zatacza z dnia na dzień coraz szersze kręgi. Organy sowieckie z całą stanowczością kontynuują swą ofenzywę przeciwko Bucharinowi, a walka ta stopniowo zaczyna coraz silniej przenikać również do organizacyj prowincjonalnych partji i do prowincjonalnych organów prasowych. Pisma sowieckie poświęcają znów bardzo dużo miejsca polemikom wewnętrznopolitycznym, rozstrząsając nader szczegółowo obecną sytuację w łonie stronnictwa komunistycznego. Jak niepewne stosunki panują w chwili obecnej w kompartji, wynika najlepiej z wydarzenia, które w jednym ze swych ostatnich numerów opisała „Komsomolskaja Prawda". Centralny zarząd organizacji młodzieży komunistycznej stwierdził, że w okręgowym komitecie Komsomolu na północnym Kaukazie popełnione zostały pewne „błędy polityczne" i że miejscowy zarząd organizacji jest „słaby". Wobec tego wystosowano do okręgowego komitetu specjalne pismo z rozkazem „wyrównania linji". Okręgowy komitet kaukaski nie omieszkał wprawdzie na wezwanie to zareagować, uczynił to jednak w sposób dość osobliwy. Mianowicie w szeregu miejscowości zwołano zebrania członków Komsomolu i... poddano na nich jaknajostrzejszej krytyce zarządzenie centralnego komitetu organizacji. Przywódcy miejscowej młodzieży komunistycznej nie dopuścili nawet do opublikowania „rozkazu" centrali w organie komsomolców „Bolszewickaja Smiena", a sekretarz dońskiego komitetu okręgowego poszedł nawet tak daleko, że wyrzucił bez pardonu z organizacji tych wszystkich komsomolców, którzy odważyli się pochwalić stanowisko centralnego zarządu związku młodzieży komunistycznej. W rezultacie na plenarnem posiedzeniu czarnomorskich organizacyj komsomolskich uchwalony został referat sekretarza komitetu północno-kaukaskiego, kończący się słowami: „Decyzja centralnego komitetu jest niesłuszna. Przygotujcie się do walki przeciwko decyzji centralnego komitetu".

Podobne wiadomości, świadczące najwymowniej o ponownem rozpętaniu się namiętności politycznych w łonie organizacyj komunistycznych, nadchodzą do Moskwy również z innych prowincyj. Między innemi bardzo poważne tarcia idejowe wybuchły ostatnio w leningradzkiej organizacji partji komunistycznej, gdzie przeciwnicy obecnego oficjalnego kursu politycznego kompartji z coraz większą odwagą i stanowczością występują przeciwko rozmaitym poczynaniom rządu moskiewskiego. Nastroje opozycyjne przejawiają się również w niektórych instytucjach wydawniczych (m. in. w redakcji „Prawdy"), w trustach gospodarczych i t. d. Jak donoszą z Niższego Nowogrodu, i tam doszło w czasach ostatnich do ostrych wystąpień opozycjonistów przeciwko „oficjalnej linji". Cały szereg przywódców ruchu komunistycznego w mieście tem, stanąć ma niebawem przed sądem z powodu „skrzywienia linji" polityki komunistycznej.

Przytoczone powyżej fakty stanowią zaledwie nieliczne ogniwa w łańcuchu coraz bardziej mnożących się wystąpień malkontentów komunistycznych przeciwko metodom obecnego kierownictwa partji. Walka Stalina z malkontentami tymi, która na skutek ostatnich wydarzeń w łonie stronnictwa bolszewickiego, zyskała ponownie na swej intensywności, potrwa tym razem niewątpliwie dłuższy czas.

Pożegnanie parlamentarzystów francuskich.

GDAŃSK, 14.IX (Pat). Grupa parlamentarzystów francuskich po zwiedzeniu Gdyni odjechała wczoraj popołudniu statkiem Żeglugi Polskiej do Gdańska. Po zwiedzeniu portu gdańskiego parlamentarzyści podejmowani byli przez p. min. Strasburgera z małżonką. W czasie przyjęcia komisarz generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku p. Strasburger wygłosił przemówienie pożegnalne do parlamentarzystów francuskich.

Francuski min. handlu na P. W. K.

POZNAŃ, 14.IX (Pat). Dziś przed południem przybył do Poznania samochodem z Bonikowa francuski minister handlu Bonnefous z małżonką. Ministrowi towarzyszy radca ministerjalny p. Lorrain i sekretarz osobisty. Min. Bonnefous zatrzymał się w hotelu Polonia, skąd udał się około godz. 11 na Zamek celem złożenia wizyty ministrowi Kwiatkowskiemu. Następnie min. Kwiatkowski rewizytował min Bonnefous w towarzystwie min. Bertoniego, radcy M. S. Z. Wyszyńskiego i grona wyższych urzędników, i udekorował min. Bonnefous wielką wstęgą orderu Polonia Restituta.

Około godz. 12 przybyli ministrowie Bonnefous i Kwiatkowski, ambasador Laroche i min. Bertoni oraz ich otoczenie do westibiulu reprezentacyjnego P. W. K.

Po uroczystym akcie powitania goście udali się na zwiedzenie działu przemysłowego, oprawadzani przez ministrów Kwiatkowskiego i Bertoniego oraz członków dyrekcji P. W. K.

Łotewski min. finansów w Warszawie.

WARSZAWA, 14.IX. (Pat). W dniu 13 b. m. pociągiem pośpiesznym wieczornym przybył z Poznania do Warszawy łotewski minister finansów Petrowicz w towarzystwie posła łotewskiego p. Nuksy i radcy Zaltza. Po godzinnym pobycie w Warszawie i krótkim posiłku p. minister Petrowicz udał się w drogę powrotną do Rygi.

*

RYGA, 14.IX. (Pat). Dziś wieczorem do Rygi powrócili z Polski łotewski minister finansów Petrowicz i rolnictwa Albering, którzy zwiedzili w Polsce wystawę poznańską i spotkali się z polskimi ministrami skarbu i rolnictwa. Obaj ministrowie łotewscy są zachwyceni Wystawą. Serdeczność przyjęcia, jak oświadczają, przewyższyła wszelkie oczekiwania. Ze wszystkiego widać, że Polska w ciągu 10 lat swej odzyskanej niepodległości rozwinęła swe życie gospodarcze w bardzo wysokim stopniu. Wystawa poznańska jest najlepszem odzwierciadleniem osiągniętych przez Polskę w dziedzinie gospodarczej rezultatów.

Dziesięciobój o mistrzostwo Polski.

WARSZAWA, 14.IX (Pat.) W sobotę rozpoczął się dziesięciobój o mistrzostwo Polski. Na starcie stanęło 7 zawodników. 100 metrów pierwszy — Cejzik 11,5, skok wzdłuż — Wieczorek 6,15, skok wzwyż — Cejzik 175, 400 metrów — Cejzik 51,4. Po pierwszym dniu prowadzi Cejzik (Polonia), który uzyskał świetny wynik 3747,73 punkty po pięciu konkurencjach, drugi — Meyro (Polonia) 3337,53 punkty, trzeci—Wieczorek (3 p. sap. Wilno) 3070,90 punktów, czwarty — Urbaniak (Warta) 2846,31 punktów, piąty — Fryszczyn (Polonia) 2823,85 punktów.

Słowacy żądają autonomji

WIEDEŃ, 19 IX (Pat). Reichspost" podaje doniesienia „Narodnich List" z Bratislavy: Słowacka partja ludowa odbyła w Stopolczy wielkie zgromadzenie, w którem wzięło udział 15 tys. osób. Po przemówieniu ks. Hlinki przyjęto rezolucję, która domaga się w pierwszym rzędzie, by umowa, zawarta w Pittsburgu, stała się ustawą i by autonomja słowacka została urzeczywistniona. Rezolucja zaznacza, iż słowacka partja ludowa stoi z całą stanowczością po stronie tych, którzy walczą w obronie autonomji słowackiej, cierpią za nią i narażają się na prześladowania. Rezolucja podnosi, że stronnictwo nie opuści tych bojowników. W końcu rezolucja żąda, by jaknajrychlej zostały załatwione kwestje słowackich szkół kościelnych, kwestja utworzenia rady szkolnej krajowej i kwestja oddania skonfiskowanych dóbr kościelnych.

*

PRAGA, 14 IX. (Pat). Organ słowackiego stronnictwa ludowego „Slovak", w dzisiejszym częściowo skonfiskowanym, artykule wstępnym oświadcza, że Słowackie stronnictwo ludowe niema obecnie zaufania do żadnego stronnictwa czeskiego, nie wyłączając stronnictw rządowych. W dalszym ciągu pismo domaga się rozwiązania parlamentu, niemożliwego w swoim obecnym składzie, i dania możności wypowiedzenia się w nowych wyborach. Możliwości wystąpienia słowackiego stronnictwa ludowego z koalicji pismo nie porusza.

Międzynarodowy turniej szachowy.

WIESBADEN, 14.IX. (Pat). Przewidywania łatwego zwycięstwa Alechina nad Bogolubowem w meczu o mistrzostwo świata zostały wczoraj zachwiane. Aczkolwiek porażka mistrza świata nastąpiła wskutek jego ryzykownej i agresywnej gry, to jednak wskazaje ona, że jest on zdolny do popełnienia omyłek i nie ma tej rażącej przewagi nad swym przeciwnikiem, jak to przed rozpoczęciem meczu przewidywano. Stan meczu: dwie partje — remis i po jednej wygranej.

V międzynarodowy kongres turystyczny.

WARSZAWA, 14.IX (Pat). Dziś otwarty został w Warszawie piąty międzynarodowy kongres organizacji propagandy turystycznej. W kongresie biorą udział następujące państwa: Holandja, Szwajcarja, Czechosłowacja, Austrja, Turcja, Jugosławja, Danja, Norwegja, Belgja, Grecja, Hiszpanja, Włochy, Węgry, Egipt, Południowa Ameryka i Polska.

Uroczyste otwarcie kongresu nastąpi w sali prezydjum Rady Ministrów.

Wzrost eksportu towarów z Polski.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Dowiadujemy się, że eksport towarów z Polski w ub. mies. sierpniu ponownie wzrósł w porównaniu do miesiąca lipca. Nadwyżka ta wynosi przeszło 4 milj. zł. Dokładne cyfry bilansu handlowego ogłoszone zostaną jak zwykle w drugiej połowie miesiąca.

Reforma sądownictwa niemieckiego.

KOLONJA, 14.IX (Pat.) Obradujący tu VIII walny kongres przedstawicieli sądownictwa niemieckiego powziął między innemi rezolucję, wypowiadającą się za zasadniczą reformą niemieckiego sądownictwa.

Anglo-amerykańskie porozumienie na morzu.

Głosy prasy niemieckiej.

BERLIN, 14-IX. (Pat). „Germania" w depeszy z Londynu, omawiając rokowania angielsko-amerykańskie w sprawie porozumienia na morzu, podkreśla, iż nie należy już teraz liczyć się z możliwością niepomyślnego wyniku rokowań o ile chodzi o Anglję i Amerykę. W dalszym ciągu jednak „Germania" stwierdza, że jeżeli Anglja będzie trwała przy swojem żądaniu, dotyczącem 15 wielkich krążowników, które to żądanie stale było wysuwane ze strony admiralicji brytyjskiej, jako żądanie minimalne, to Hoover nie będzie w stanie przeprowadzić zmniejszenia amerykańskiego programu budowy krążowników. Z tego względu można przypuszczać, że istotne ograniczenie amerykańskich planów zbrojnych nie może być obecnie brane pod uwagę. Myśl istotnego ograniczenia będących w toku zbrojeń jest więc porzucona. Obecnie uwaga koncentruje się jedynie na zwolnieniu tempa budowy przyszłych okrętów wojennych.

Dziennik przewiduje, iż zrealizowanie amerykańskiego programu budowy krążowników wywoła nieoczekiwane żądania Japonji, a w rezultacie najprawdopodobniej wywoła również zaniepokojenie Australji. Istnieje też niebezpieczeństwo narażenia na szwank równowagi pomiędzy technicznemi i politycznemi żądaniami, wyrażonemi ze strony Londynu. Z tego powodu Hoover i Mac Donald będą musieli się gruntownie zastanowić, zanim zrealizują porozumienie na obecnych podstawach. Pozatem, wedle dziennika, porozumienie angielsko-amerykańskie ma również obejmować określenie ogólnego tonnażu dla łodzi podwodnych. Kompromis morski, zawarty w swoim czasie pomiędzy Francją i Anglją zdaje się być bez znaczenia. Międzynarodowe oddźwięki tej zmiany sytuacji okażą się w całej pełni, gdy stanie się aktualną sprawa zaproszenia do obecnych rokowań Francji i Włoch.

W konkluzji dziennik oświadcza, iż porozumienie angielsko-amerykańskie ma znaczenie polityczne, a nie techniczne. Porozumienie będzie polityczną demonstracją obustronnej woli pokojowej na podstawie zasad paktu Kollega.

Dział ubezpieczeń na życie w P. K. O.

Dział ubezpieczeń na życie, uruchomiony przez Pocztową Kasę Oszczędności w lipcu 1928 r., rozwinął w ciągu okresu sprawozdawczego (lipiec 1928 — sierpień 1929) szeroką działalność ubezpieczeniową, skierowaną głównie na pozyskanie drobnych ubezpieczeń dostępnych dla jaknajszerszych warstw ludności.

W ciągu 14 mies. działalności ubezpieczeniowej P. K. O. pozyskała 12 150 ubezpieczonych na łączną kwotę ubezpieczenia przeszło 42 miljonów złotych. —Przeciętnie miesięcznie wystawiono w okresie sprawozdawczym — 900 polis, na łączną sumę ubezpieczenia 3 milj. zł.

Analiza portfelu ubezpieczeniowego przedstawia się następująco:

Ubezp. na sumę	do 2.000 zł.	— 44%
„	od 2.000 do 5.000 zł.	— 41,0%
„	od 5.000 do 9.000 zł.	— 2,5%
„	na sumę 10.000 zł.	— 12,5%

Dowodzi to iż znaczna większość do 85% ubezpieczeń nie przekracza sumy 5.000 zł., są to więc ubezpieczenia drobne, z których wynika, iż P. K. O. dotarła do sfer małozamożnych, co było głównym celem wprowadzenia tego działu.

Wiek wstępu ubezpieczonych dzieli się na następujące grupy:

w wieku od	15 — 30 lat	— 32%
„	31 — 40 lat	— 40%
„	41 — 50 lat	— 23%
„	ponad 50 lat	— 5%

Podług czasu trwania ubezpieczenia dzielą się na grupy:

na lat	10 — 3,0%
„	15 — 54,0%
„	20 — 24,5%
„	25 — 18,5%

Z poszczególnych taryf największą popularnością cieszą się ubezpieczenia mieszane, bo stanowią 82% portfelu. Pozostałe 18% przypada na ubezpieczenia posagowe.

Badając zawody ubezpieczonych widzimy że:

pracownicy biurowi, urzędnicy i wojskowi stanowią	42%
pracownicy handlowi i przemysłowi, rzemieślnicy, robotnicy stanowią	27%
kapitaliści, kupcy, wolne zawody	23%
rolnicy	3%
inne zawody nieokreślone . . .	5%

Z zestawienia tego wynika, że świat pracowniczy stanowi blisko 70% ubezpieczonych w P. K. O., co dowodzi, że ubezpieczenia drobne dla tych sfer były bardzo potrzebna i znalazły tam dobry grunt.

Poza ubezpieczeniami jednostkowemi P. K. O. dąży do zawierania ubezpieczeń grupowych, przeprowadzając w tym kierunku odpowiednią propagandę oraz wchodząc w kontakt ze związkami pracowniczymi i pracodawcami. Ubezpieczenia takie dają maksimum korzyści ubezpieczonym, bo dzięki pomieszaniu ryzyk oraz zmniejszonym kosztom handlowym, P. K O. zobowiązuje się do pełnej odpowiedzialności niezwłocznie po zawarciu ubezpieczenia (zaniechania okresu wyczekiwania) oraz wydatnie obniża składki ubezpieczeniowe.

NOWOŚCI WYDAWNICZE

350-ciolecie U. S. B.

Przed paru dniami ukazał się z druku III tom Rocznika Prawniczego Wileńskiego, organu wydziału Prawa i Nauk Społecznych U. S. B. oraz Towarzystwa Prawniczego im. Daniłowicza. Jest to jednocześnie księga pamiątkowa, ku uczczeniu 350-lecia istnienia i 10-lecia wskrzeszenia Uniwersytetu Wileńskiego; pierwsze z tego rodzaju wydawnictw, związanych z październikowemi uroczystościami uniwersyteckiemi. Luksusowo wydany tom, o objętości przeszło 1000 stron druku, pozo częścią jubileuszową, obejmuje szereg rozpraw naukowych ze wszystkich dziedzin nauk prawnych, przeglądy ustawodawstwa i orzecznictwa sądowego za lata 1927—28, oraz kronikę. Poszczególne tomy są do nabycia, po 24 złote egzemplarz, w księgarniach wileńskich (Skład główny u J. Zawadzkiego) i w Administracji rocznika, Seminarjum Prawne U. S. B., Uniwersytecka 7.

W. SOMERSET MAUGHAM. (3)

PRZED WIZYTĄ.

(*Z cyklu „SAMOTNE DUSZE"*).

Przekład autoryzowany Janiny Sujkowskiej.

Wdowa milczała przez chwilę, bawiąc się bezmyślnie bronzową figurką, która stała przy niej na stoliku. Był to również prezent od Harolda.

— Uważałam, że ze względu na Joasię, lepiej będzie, jeśli wszyscy będą myśleć, że jej ojciec umarł na febrę. Nie chciałam, żeby o tem wiedziała.

— Postawiłaś nas w okropnie przykrem położeniu—rzekła gniewnie Katinka. — Gladys Heywood robiła mi wyrzuty, że nie powiedziałam jej prawdy. Trudno mi ją było przekonać, że sama nic o tem absolutnie nie wiedziałam. Mówiła, że ojciec jej był bardzo wzburzony. Mówił, że zważywszy na naszą długą przyjaźń, serdeczne stosunki i na fakt, że wam dawał ślub i t. d., powinniśmy mu byli okazać zaufanie. A w każdym razie, jeżeli nie chcieliśmy mu powiedzieć całej prawdy, to nie powinniśmy byli kłamać.

— Przyznaję mu najzupełniejszą rację — rzekł kwaśno pan Skinner.

— Naturalnie usprawiedliwiłam się wobec Gladys, że nie stało się to z naszej winy. Powiedzieliśmy im to, co wiedzieliśmy sami — co tyś nam powiedziała.

— Mam nadzieję, że nie popsuło ci to gry — zauważyła Milka.

— Pozwól sobie powiedzieć, moja droga, że twoja uwaga jest w najwyższym stopniu niewłaściwa — wykrzyknął ojciec.

Wstał z krzesła, przeszedł przez pokój i siłą przyzwyczajenia zatrzymał się przed kominkiem z odrzuconemi wtył połami.

— To była moja osobista sprawa — odpowiedziała Milka — i miałam prawo zachować ją w tajemnicy.

— Chyba nie żywisz żadnego uczucia dla matki, jeżeli jej nawet tego nie powiedziałaś — wtrąciła sentencjonalnie pani Skinner.

Wdowa wzruszyła ramionami.

— Mogłaś wiedzieć, że to prędzej czy później wyjdzie na jaw — rzekła Katinka.

— Jakim sposobem mogłam przewidzieć, że dwóch starych plotkarzy zainteresuje się moją osobą?

— Biskup mówił, że był na Borneo. Naturalna rzecz, że Heywoodowie zapytali go wtedy, czy znał ciebie i Harolda.

— To nie ma nic do rzeczy — przerwał pan Skinner. — Uważam, że powinnaś nam była ujawnić prawdę, a my zdecydowalibyśmy, jak się do tej katastrofy ustosunkować. Jako prawnik mogę cię zapewnić, że ukrywanie się z czemś na dłuższy dystans pogarsza sytuację.

— Biedny Harold — szepnęła pani Skinner, i po jej czerwonych policzkach spłynęły dwie wielkie łzy. — To okropne. Takim był dla mnie dobrym zięciem! Co go doprowadziło do tego rozpaczliwego kroku?

— Klimat.

— Milko, proszę, opowiedz nam, jak się to stało — zainterpelował ojciec.

— Katinka wam powie.

Katinka zawahała się. To, co miała do powiedzenia, było rzeczywiście okropne. Że też w ich rodzinie mogło się zdarzyć coś podobnego!

— Biskup mówi, że poderżnął sobie gardło.

Pani Skinner wydała odgłos podobny do zdławionego jęku, i impulsywnie przysunęła się do osieroconej córki, chcąc ją otoczyć ramieniem.

— Moje biedne dziecko—załkała

Ale Milka żachnęła się ostentacyjnie.

— Niech mi mama da święty spokój. Nie znoszę, jak się kto nade mną rozczula.

— Doprawdy, Milko... — zaczął gniewnie ojciec i urwał.

Jego zdaniem młoda kobieta zachowała się antypatycznie.

Pani Skinner otarła starannie chusteczką oczy, westchnęła, potrząsnęła głową i powróciła do swego krzesła. Katinka bawiła się nerwowo długim łańcuszkiem, jaki miała na szyi.

— Absurd, żeby od znajomej dowiadywać się o szczegółach śmierci rodzonego szwagra. Wyszliśmy wszyscy w okropnie głupiem świetle. Biskup chciałby cię bardzo zobaczyć, Milko, chce ci wyrazić swoje współczucie.

Urwała. Wdowa milczała.

— Opowiadał, że Milki i Joasi nie było wtedy w domu i, kiedy powróciły, Milka znalazła Harolda, leżącego na łóżku bez życia.

— Musiałaś doznać okropnego wstrząśnienia — rzekł ojciec.

Matka zaczęła znowu płakać, ale Katinka dotknęła łagodnie jej ramienia.

— Nie płacz, mateczko — poprosiła. Będziesz miała czerwone oczy i co sobie ludzie pomyślą:

Zapadło milczenie. Pani Skinner wycierała oczy, starając się opanować wzburzenie. Dziwne jej się wydawało, że właśnie w tej chwili miała na głowie toczek z egretą, ofiarowaną jej przez biednego Harolda,

— To jeszcze nie wszystko — odezwała się znów Katinka.

Milka podniosła na siostrę spokojne, lecz baczne spojrzenie chłodnych oczu. Miała minę osoby, która czeka na jakieś słowo i boi się je przeoczyć.

— Nie chciałabym cię dotknąć, moja droga — ciągnęła dziewczyna — ale uważam, że powinnam ci powiedzieć o wszystkiem, czego się dowiedziałam. Biskup mówi, że Harold pił.

— Boże, mój, Boże: — krzyknęła pani Skinner. — To coś okropnego: Czy Gladys ci to powiedziała? Coś ty jej na to odpowiedziała?

— Że to absolutnie nieprawda.

— Oto do czego doprowadza robienie tajemnic — rzekł z irytacją pan Skinner.— Zawsze się tak dzieje. Probuj zataić jakąś rzecz, to rozejdą się o niej pogłoski, dziesięć razy gorsze od prawdy.

— Biskup dowiedział się w Singapore, że Harold popełnił samobójstwo w przystępie delirium tremens. Powinnaś temu zaprzeczyć Milko, ze względu na nas wszystkich.

— To straszne— rozpuszczać takie wieści o zmarłym— powiedziała pani Skinner.—I jaki to będzie miało wpływ na przyszłość Joasi!

— Ale co właściwie dało początek tym plotkom, Milko? — zapytał ojciec. — Harold był zawsze bardzo wstrzemięźliwy.

— Tutaj — rzekła wdowa.

— Czy pił?

— Jak ryba.

Odpowiedź była tak niespodziewana, a ton tak sarkastyczny, że wszystkich przeszło drzenie.

— Milko, jak możesz mówić w taki sposób o swoim zmarłym mężu? — krzyknęła pani Skinner, załamując ręce w obcisłych nowych rękawiczkach. Nie rozumiem cię, moje dziecko! Taka byłaś dziwna od chwili powrotu! Nigdybym nie uwierzyła, że moja córka jest zdolna do takiej oschłości uczuć.

— Daj pokój, mamusiu — przerwał mąż. — Później o tem pomówimy.

Podszedł do okna, wyjrzał na mały, słoneczny ogród i powrócił na środek pokoju. Wyjął z kieszeni binokle i choć nie były mu w danej chwili potrzebne, wytarł je chustką do nosa. Wdowa popatrzyła na niego ironicznie. Zachowanie się jej było wprost cyniczne. Pan Skinner poczuł się głęboko dotknięty. Skończył z całotygodniową pracą i do poniedziałku był wolny. Powiedział żonie, że garden-party była mu nie na rękę i wolałby wypić spokojnie herbatę u siebie w ogrodzie, cieszył się jednak w głębi duszy na czekającą go rozrywkę i na spotkanie z biskupem, choć sama sprawa misyj w Chinach niewiele go obchodziła. I teraz zrobiła się awantura! Nie lubił być komprowitowanym. Ładna historja dowiedzieć się ni z tego ni z owego, że rodzony zięć był pijakiem i samobójcą. Milka gładziła w zamyśleniu swoje białe mankiety. Jej chłód wytrącił go z równowagi, ale zamiast do niej zwrócił się do młodszej córki:

— Dlaczego nie usiądziesz, Katinko? Chyba nie brak krzeseł w pokoju?

(D. c. n.).

WIEŚCI I OBRAZKI z KRAJU

Inspekcja p. ministra Staniewicza terenu województwa Białostockiego.

W dniach 13 i 14 b. m. p. minister Reform Rolnych prof. Staniewicz dokonał inspekcji prac prowadzonych według granicy Państwa na terenie powiatów białostockiego i grodzieńskiego stwierdzając znaczny postęp i rozwój prac scaleniowych.

W okolicach Suwałk p. Minister specjalnie zainteresował się szkołą rolniczą w Kukowie i stacją hydrologiczną na jeziorze Wigry.

Po przybyciu do Grodna p. Minister trafił w Urzędzie Ziemskim na odbywającą się konferencję z osadnikami, w której wziął udział i wygłosił dłuższe przemówienie w sprawach osadniczych treść którego podajemy na innem miejscu. Po konferencji zgłosiła się do p. Ministra delegacja osadników miejscowych, prosząc o subwencję na domy ludowe. Pan Minister Staniewicz przyrzekł przyjść w tej akcji osadnikom z pomocą narazie w granicach 10.000 zł.

Poczem prezes okręg. Urzędu Ziemskiego p. Urzecki podejmował p. Ministra śniadaniem w restauracji hotelu Europejskiego.

W inspekcji p. Ministrowi towarzyszyli dyrektor departamentu ekonomiczno-finansowego ministerstwa p. Ciborowski, prezes Okręg. Urzędu Ziemskiego w Białymstoku. Kędrzyński oraz starostowie i komisarze ziemscy miejscowych powiatów.

LIDA

+ **Nieszczęśliwy wypadek.** We środę dnia 11-go b. m. zdarzył się w Lidzie wypadek, który wywołał ogólne oburzenie ludności. Oto mniejwięcej o godzinie 1-ej po południu M. Kapłan przechodząc z domu przy ulicy Zamkowej 8 na drugą stronę ulicy, została popchnięta i przejechana przez motocykl wojskowy Nr. 923, który nie bacząc na to, że jest to śródmieście jechał z nadzwyczajną szybkością i nie dawał żadnych znaków ostrzegawczych. Po przejechaniu, motocykl bez zatrzymania popędził dalej i w pewnej odległości zatrzymał go znajdujący się przypadkowo policjant. Szofera z motocyklem skierowano do pobliskiego posterunku gdzie spisano odpowiedni protokuł, ofiarę zaś ze złamaną prawą nogą, z raną na głowie, broczącą we krwi, odwieziono do szpitala powiatowego.

+ **Nowa linja autobusowa.** W tych dniach zaczęto kursować codziennie auto „Nowogródzianin" na linji Nowogródek—Lida, przez Towce, Hutę Szklaną. Wyjeżdża z Lidy o g. 8-ej rano i wraca o godz. 5-ej po poł.

GRODNO

+ **Ośrodek Wychowania Fizycznego w Grodnie.** Na odbytem ostatnio posiedzeniu Miejskiego Komitetu Przysposobienia Wojskowego i Wychowania Fizycznego w Grodnie postanowiono utworzyć tam ośrodek wychowania fizycznego.

Miejski komitet P. W. posiada w budżecie swym kredyt w wysokości 25.000 złotych na uruchomienie boiska i placów sportowych na Kołoży i z tego kredytu postanowił przeznaczyć pewną sumę na uruchomienie wspomnianego ośrodka. Przewidziana też jest subwencja ze strony W. R. i O. P.

+ **Kandydaci na kierowników teatru miejskiego w Grodnie.** Na posiedzeniu rady miejskiej w Grodnie w dniu 11 września r.b. rozpatrywana była sprawa remontu i dzierżawy teatru miejskiego w sezonie 1929-30. Decyzja ostateczna jeszcze nie zapadła. W związku z tem prasa grodzieńska zauważa, że warunki materjalne dla teatru w sezonie bieżącym przedstawiają się daleko korzystniej niż w roku ubiegłym, gdyż Ministerstwo Oświaty przyznało teatrowi subwencję w kwocie 30.000 zł., niezależnie od subwencji miejskiej w sumie 60.000 zł.

W kwestji kandydatur na kierownika teatru zdania prasy grodzieńskiej są podzielone.

„Liet. Žin." żądają wyjaśnienia tajemniczej historji z Pleczkajtisem.

„Liet. Žin." zamieszczają znamienny artykuł p. t. „Światła!", w którym m. in. piszą:

„Można tak lub inaczej zapatrywać się na to wydarzenie, jednak jasnem jest, iż w obecnej historji Pleczkajtisa, lub osoby, która nazwała siebie jego imieniem, jest element prowokacyjny. Przecież trzeba być kretynem, aby na gęsto zaludnionem terytorjum Niemiec, gdzie lasy są podobne do naszego kowieńskiego ogrodu miejskiego i na którem jest pełno policji, „maszerować" z karabinami i bombami, jak gdyby w prerjach Ameryki. Pozatem Pleczkajtis się znalazł właśnie w okresie posiedzeń Ligi Narod., gdy można było spodziewać się różnych tajemnic.

Emigranci litewscy odseparowali się od Pleczkajtisa. Socjaliści w Europie już dawno potępili próbę „zdemokratyzowania" Litwy przy pomocy Pleczkajtisa. Pocóż tedy potrzebna była ta maskarada zupełnie izolowanego Pleczkajtisa? Na to pytanie należy szukać odpowiedzi. Cała pleczkajtjada była historją bardzo ciemną. Zdawała się ona być wyolbrzymioną. Ostatnie zaś wydarzenie koło Stolupian szczególnie wymaga wyświetlenia, aby można było pojąć istotny sens „pleczkajtjady". Wyświetlenie to mogłaby dać tylko prasa, o ile mogłaby ona wszechstronnie i bez krępowania zbadać tajemnicę „Pleczkajtjady".

Oświadczenie lit. M. S. W. w sprawie Pleczkajtisa.

KOWNO, 14.IX (Pat.) Litewskie ministerstwo spraw wewnętrznych oświadczyło w dzisiejszym komunikacie, że Pleczkajtis będzie musiał stanąć przed sądem litewskim za szereg występków o charakterze kryminalnym, które popełnił na Litwie.

LIST DO REDAKCJI.

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie proszę o umieszczenie w poczytnem swem piśmie tych paru słów, o panującym w naszym sławetnym Magistracie chaosie.

W dniu 13 VIII r. b. otrzymałem wezwanie sekwestratora do uiszczenia, w terminie 14-dniowym, zaległości podatku od lokali za 1929 rok, przeto w dniu 22. VIII. wpłaciłem nietylko zaległe dwie raty, oraz 6 zł. 5 gr kary, lecz i bieżącą ratę. Zdawało się, że sprawa jest wyczerpaną. Ale inaczej widocznie myśli p. sekwestrator, gdyż w dniu 11. IX. r b. zjawia się pod moją nieobecność i najspokojniej w świecie, opisuje moje meble.

Podobna przykrość spotkała mię przed paru laty, kiedy to taki sam sekwestrator, również pod moją nieobecność, zmusił domowników do wpłacenia mu rzekomo zaległego podatku, który w rzeczywistości był wpłacony do kasy magistrackiej przed kilku miesiącami. Wprawdzie Magistrat, po długich formalnościach, zwrócił mi nieprawnie przez sekwestratora pobraną kwotę, lecz stratę drogiego czasu, z powodu kilkunastokrotnego wyczekiwania w rozmaitych kolejkach w Magistracie, nikt mi nie wynagrodził wówczas, jak mi nie wynagrodzi i obecnie.

Czyż nie jest skandalicznem takie bezmyślne urzędowanie funkcjonarjuszów magistrackich, których nie stać na tyle dowcipu, czy też czasu, w przeciągu 20 dni, by sprawdzić, czy zaległy podatek w międzyczasie nie został uiszczony.

Przy tej sposobności nasuwa się myśl, czy nie byłoby wskazanem, by taki sekwestrator nie miał prawa pod nieobecność płatnika opisywać rzeczy, względnie, by żądał okazania dowodu zapłacenia zaległości, jak to, całkiem słusznie, czyni inny wydział tegoż Magistratu — wydział elektryczny, którego funkcjonarjusz, przed wyłączeniem prądu elektrycznego, sprawdza czy opłata nie została w międzyczasie uiszczoną.

Widocznie jednak w naszym Magistracie nie chce wiedzieć lewica, co czyni prawica.

Wyrazy poważania łączę.
Włodzimierz Szmidt.

Wilno, Orzeszkowej 11-25.
12. IX. 1929.

KINA i FILMY

Łódź podwodna „S 44"

„HELIOS"

Myli się równie miły, jak i Szanowny nasz Kolega, recenzent filmowy L. Sz., pisząc w Il. K. Codz., że są na wyczerpaniu już tematy dla filmu niemego. Jest to zupełnie nieprawdopodobne. Musiałoby się wprzódy wyczerpać samo życie, które jest najpotężniejszym filmem i niewyczerpaną kopalnią tematów. wystarczy trochę inwencji zdolnego reżysera, czy twórcy scenarjuszy, a temat się znajdzie bez trudu. Zresztą pocóż tu szukać, kiedy z nieporównaną szczodrością narzuca nam owe tematy, wspomniany już, najpotężniejszy film, życie. Każdy dziennik przynosi ich setki, w każdym swoim numerze. Często tak potężne, że potężniejszych by nie wymyślił najgenjalniejszy powieściopisarz, czy inny twórca.

Któż nie pamięta wstrząsającej tragedji amerykańskiej łodzi podwodnej, która półtora roku temu, zderzywszy się z okrętem wojennym, poszła na dno oceanu, wraz z całą załogą? Na nic się nie zdały wysiłki ratowników, zarówno w tym jak i w podobnym wypadku z angielską łodzią podwodną. Załogi obydwóch łodzi zginęły „śmiercią marynarzy" zamknięte w żelaznych pudłach swoich okrętów podmorskich.

Te to tragiczne wydarzenia, natchnęły twórcę scenarjusza **„Łodzi podwodnej S. 44"**, wyświetlanej obecnie w Heljosie. W pięknym wstępie, reżyser tego filmu, Frank R. Capro, poświęca go pamięci cichych bohaterów, ginących na swoich posterunkach, w walce z nieubłaganym żywiołem.

Film niezwykle bogaty. Obfituje w różnorodne, a bardzo ciekawe efekty z dziedziny z której zaczerpnięty został sam temat.

Bardzo dobrze opracowany jest scenarjusz „Łodzi S. 44). Konsekwentnie, w należytem tempie przeprowadzona akcja. Świetne epizody, przyczem staranne wycieniowanie ich do reszty. Jeszcze jeden, jeszcze dwa epizody i już mamy wierne i artystyczne portrety naszych bohaterów. Dalej zawiązanie węzła dramatycznego, konflikt niema! tragiczny. Przyczyną, oczywiście — kobieta. Na zakończenie następują wspaniałe sceny z manewrów wielkich okrętów wojennych i łodzi podwodnych (niezmiernie interesujące).

Wszystkie końcowe sceny tragiczne, nietylko są doskonale pomyślane nietylko uderzające prawdą, ale i pełne **umiaru.** **(sk).**

KRONIKA

Niedziela 15 Września	Dziś: N.M.P. Bolesnej Jutro: Euzebji P. M. Wschód słońca—g. 5 m. 9 Zachód —g. 17 m. 54

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U. S. B. z dnia 14/IX—1929 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach	768
Temperatura średnia	+ 12° C
Opady w milimetrach	—
Wiatr przeważający	południowo-wschodni

Uwagi: pół-pochmurno
Minimum: + 2°
Maximum: + 19° C.
Tendencja barometr.: bez zmian.

OSOBISTE

— **Minister Staniewicz w Wilnie.** W dniu wczorajszym bawił w Wilnie Minister Ref. Rolnych prof. dr. Staniewicz.

— **Wiceprezydent Czyż objął urzędow.** Z dniem onegdajszym wiceprezydent miasta p. W. Czyż powrócił z urlopu i objął urzędow.

URZĘDOWA

— **Lustracja powiatu wileńsko-trockiego.** W sobotę dnia 14 b. m. p. Wojewoda Raczkiewicz wyjechał na jednodniową lustrację powiatu wileńsko-trockiego.

ADMINISTRACYJNA

— **Kary za antysanitarne prowadzenie lokali.** Władze administracyjne zarządziły na wniosek Komisji sanitarnej zamknięcie na przeciąg 7 dni szynku „Wiktorja" przy ul. Królewskiej oraz piwiarni przy zbiegu ul. Mostowej i Arsenalskiej.

SPRAWY PRASOWE

— **Konfiskata „Głosu Wileńskiego"** W dn. 13 b. m. władze administracyjne zarządziły konfiskatę „Głosu Wileńskiego" na podstawie wiadomości niezgodnych z rzeczywistością i mogących wywołać niepokój publiczny. Redaktor odpowiedzialny p. Kownacki został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej z art. 1 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o prawie prasowem.

MIEJSKA

— **Asfaltowanie jezdni wciąż na porządku dziennym.** Onegdaj w lokalu magistratu odbyło się połączone posiedzenie miejskich komisyj Finansowej i Prawnej poświęcone sprawie przejrzenia projektu umowy, jaka ma być zawarta z jednem z Towarzystw Warszawskich na asfaltowanie jezdni w Wilnie, jak się dowiadujemy, główne punkty sporządzonego projektu umowy zostały przez Komisje zaakceptowane, wobec czego umowa ta prawdopodobnie wkrótce dojdzie do skutku.

— **Prolongata spłaty I-szej raty pożyczek udzielonych z funduszu rozbudowy,** za zgodą Ministerstwa Skarbu, Ministerstwo Robót Publicznych prolonguje do 1 grudnia 1930 r. termin spłaty pierwszej raty tych pożyczek, udzielonych z funduszu odbudowy co do których wnioski o umorzenie (ponad 50 względnie 70 proc.) zostały już skierowane lub mają być skierowane z urzędów wojewódzkich do Ministerstwa Robót Publicznych i dla których termin płatności przypadł na 1 grudnia 1927, 1928 i 1929 roku oraz na 1-go października 1929 roku.

Powyższa prolongata obejmuje również i te pożyczki, co do których umorzenia kompetencja należy do urzędów wojewódzkich (do 50 względnie 70 proc.), a które nie zostały dotychczas rozpatrzone w wojewódzkich komisjach.

Z powodu niniejszego zarządzenia nie należy doliczać odsetek karnych, ani kar za zwłokę, za czas objęty prolongatą spłaty danych pożyczek. Terminy płatności następnych rocznych rat odnośnych pożyczek należy obliczać od dnia nowoustawionego terminu płatności pierwszej raty t. j. od 1-go grudnia 1930 roku.

SPRAWY AKADEMICKIE

— **Koło Historyków.** Koło Historyków U. S. B. od dnia 16 b. m. otwiera informatorjum dla nowowstępujących. Informatorjum będzie czynne codziennie w lokalu Koła (ul. Zamkowa 11) do dnia 30 b. m. włącznie (prócz niedziel). W poniedziałki od 4—6 pp. w pozostałe dni od 12—2 pp.

— **Zjazd b. Absolwentów U. S. B. w Wilnie.** W dniach 9—11 października r. b. Uniwersytet Stefana Batorego obchodzić będzie 350-letni Jubileusz założenia i 10-letnią rocznicę wskrzeszenia Wszechnicy Batorowej. W związku z powyższemi uroczystościami niżej podpisany Komitet zwołuje na dzień 9-go października r, b. do Wilna zjazd wszystkich byłych absolwentów Uniwersytetu Stefana Batorego.

— Wszelkich informacyj w sprawach Zjazdu udziela Sekretarjat Komitetu (Wilno, ul. Mickiewicza Nr. 62 p. Helena Sztukowska, tel. 14-92), dokąd należy skierowywać zgłoszenia osób, pragnących wziąć udział w powyższym Zjeździe.

Szczegółowy program Zjazdu będzie ogłoszony dodatkowo. Prasę zamiejscową prosimy o przedruk niniejszego.

Komitet Zjazdu:

Tadeusz Kiersnowski Helena Sztukowska, Henryk Zahorski, ks. Walerjan Meysztowicz, Walerjan Charkiewicz, Borys Pimonow. Adolf Żeniuk, Pinchus Kohn, Bohdan Podoski, Michał Bujwid, Henryk Niewodniczański.

SPRAWY SZKOLNE

— **Przedszkole miejskie.** Magistrat m. Wilna podaje do wiadomości, iż z dniem 17-go września b. r. otwarte zostanie Przedszkole Miejskie Nr. 2 przy ul. św. Anny 2.

Z POCZTY

— **W sprawie opłat za korespondencje z Gdańskiem.** Wileńska Dyrekcja pocztowa poleciła podległym urzędom i agencjom by przesyłki listowe z W. M. Gdańska, całkowicie opłacone znaczkami pocztowemi polskiemi z nadrukiem Port. Gdańsk, były traktowane przez urzędy i agencje pocztowe w Polsce jako należycie opłacone pomimo zaopatrzenia tych przesyłek listowych przez urzędy gdańskiej (niemieckiej) poczty znakiem T.

— **O zwrot opłat szkolnych.** Dyrekcja Poczt i Telegrafów w Wilnie wydała ponownie okólnik w sprawie zwrotu opłat szkolnych za dzieci funkcjonarjuszów pocztowych uczęszczające do szkół prywatnych z prawami publicznemi.

Termin wnoszenia odnośnych podań w b. r. ogranicza się do dnia 20 b. m., z tem, że późniejsze podania uwzględniane nie będą. Zaświadczenia Kurat. Okręgu Szkolnego o braku wolnych miejsc w szkołach państwowych winni dołączyć do podań tylko funkcjonarjusze, których dzieci uczęszczają do zakładów naukowych w Wilnie jak również o ile chodzi o dzieci płci męskiej w Brześciu n-B.

— **Nowa agencja pocztowa.** Z dniem 16 września b. r. uruchamia się agencję pocztową Bereżne n-Horyniem w pow. Stolińskim

Z KOLEI

— **Nowe przystanki na linji Nowojelnia-Nowogródek-Lubcza.** Dyrekcja Wileńska P. K. P. podaje do wiadomości, iż z dniem 15 września r. b. w celu udogodnienia okolicznym mieszkańcom korzystania z wąskotorowej kolei Nowojelnia, Nowogródek, Lubcza otwarte są nowe przystanki osobowe a mianowicie: Koryca I ,Łypuszno, Kościno, Horodeczno, Berdziacze, Duże Worobjewicze, Niankowo, Nowosiółki, Pańtusiewicze i Aczukiewicze.

W związku z tem oraz skróceniem czasu jazdy pociągów od Nowogródka do Lubczy do 2-ch godz. 30 m. pociągi mieszane kursujące na odcinku Nowogródek-Lubcza od tejże daty będą kursować codziennie w-g nowego rozkładu jazdy.

— **Nowe przystanki na linji Baranowicze-Krzywoszyn.** Dyrekcja Wileńska P. K .P. podaje do wiadomości, iż z dniem 15 września b. r. w celu udogodnienia okolicznym mieszkańcom korzystania z wąskotorowej kolei Baranowicze — Krzywoszyn, otwarte są nowe przystanki osobowe, a mianowicie Grabowce, Wielkie Łuki, Sawino, Brzozki, Lubejki, Strzelce, Konopolki, oraz w celu umożliwienia korzystania z kolejki jak najszerszemu ogółowi zostały zmniejszone znacznie opłaty za przejazd podróżnych.

Kursowanie pociągów ustalono codziennie ze skróconem czasem jazdy od Krzywoszyna do Baranowicz względnie odwrotnie do 2-ch godz. 45 m. i pociągi będą kursować w-g nowego ustalonego rozkładu jazdy.

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— **Nadrabin Senator Rubinsztejn zagranicą.** Jak donoszą pisma żydowskie rabin Rubinsztejn uczestniczył w ostatnim kongresie sjonistycznym w Zurychu, poczem jako członek komitetu wykonawczego kongresu brał udział w pierwszej sesji rozszerzonej Agencji Żydowskiej przy rządzie brytyjskim w Palestynie. Następnie senator Rubinsztejn udał się do Frankfurtu na zjazd egzekutywy wszechświatowego kongresu wyznań dla zapewnienia pokoju światowego, do którego został przed półrokiem wybrany w Genewie jako przedstawiciel żydostwa Wschodniej Europy. Narady egzekutywy były ściśle poufne. Rabin Rubinsztejn wygłosił na plenarnem posiedzeniu konferencji referat p. t. „Idea pokojowa judaizmu", który został wysłuchany z wielkiem zainteresowaniem.

Z Frankfurtu rabin Rubinsztejn wyjechał do Szwajcarji na posiedzenie kuratorjum Uniwersytetu Hebrajskiego oraz Instytutu Judaistycznego w Jerozolimie. W związku z zajściami w Palestyie rabin Rubinsztejn został stamtąd wezwany na nadzwyczajne posiedzenie komitetu wykonawczego Organizacji Sjonistycznej do Londynu.

RÓŻNE

— **Zabawa, która się nie odbyła.** Wczoraj późnym wieczorem zwróciło się do naszej redakcji kilka osób z następującą skargą. Ogólny Związek Podoficerów Rezerwy Okręgu Wileńskiego, zapowiedział na dzień 14 b. m. zabawę w ogrodzie po-Bernardyńskim, połączoną z licznemi atrakcjami oraz występami artystyczno-kabaretowymi. Dzięki sprzyjającej pogodzie na zabawę podążyło sporo osób opłacając za wejście po 50 gr.

Zabawa jednak z niewiadomych powodów nie odbyła się, a gdy oczekująca tych licznych „atrakcyj" publiczność znalazła się wkrótce w ciemnościach, gdyż chcąc wyprosić gości organizatorowie pogasili światła, zebrani udali się do kasy, żądając zwrotu zapłaconych za wejście pieniędzy. Kasa jednak zwrotu opłaty odmówiła. Znajdujący się tutaj funkcjonarjusze policji, zamiast spisać protokuł, czego słusznie domagała się pokrzywdzona publiczność, w formie niezbyt grzecznej zaczęli zebranych z przed kasy usuwać, co jeszcze większe wywołało wzburzenie i tak podenerwowanej publiczności.

Podajemy tę wzmiankę za naszymi informatorami. Ze swojej zaś strony sądzimy, że odpowiednie władze tę sprawę wyświetlą i, w razie gdyby zaszło tutaj rzeczywiście nadużycie zaufania publiczności, pociągną winnych do odpowiedzialności(, bowiem tak postępować nie można.

ZABAWY

— **Kabaret w ogrodzie po-Bernardyńskim** Dziś urządza Koło Pol. Mac. Szk. im. T. Kościuszki z udziałem nowych dla Wilna sił artystycznych, którzy dadzą dużo pięknych i wesołych numerów.

Początek o godz. 6 wiecz.

Wstęp do ogrodu 50 gr.

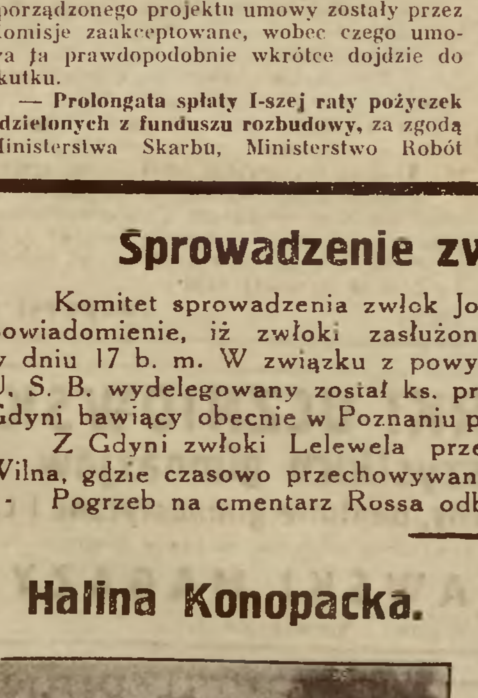
Dochód przeznacza się na cele kulturalno-oświatowe.

Sprowadzenie zwłok J. Lelewela.

Komitet sprowadzenia zwłok Joachima Lelewela w Wilnie otrzymał powiadomienie, iż zwłoki zasłużonego historyka przybędą do Gdyni w dniu 17 b. m. W związku z powyższem na spotkanie zwłok z ramienia U. S. B. wydelegowany został ks. prof. Świrski. Ponadto przybędzie do Gdyni bawiący obecnie w Poznaniu prezydent m. Wilna p. mec. Folejewski.

Z Gdyni zwłoki Lelewela przewiezione zostaną bezpośrednio do Wilna, gdzie czasowo przechowywane będą w kaplicy kościoła św. Jana. — Pogrzeb na cmentarz Rossa odbędzie się w dniu 9 października r. b.

Halina Konopacka.



Mury prastarego Gedyminowego grodu goszczą u siebie od wczoraj niezwykłego przybysza, opromienionego światową sławą — p. Halinę Konopacką-Matuszewską, uroczą, dzielną polkę, która swym wielkim czynem sportowym zrobiła więcej dla propagandy polskości zagranicą, aniżeli to mogły uczynić wydziały propagandy wszystkich naszych placówek konsularnych, razem wzięte.

Piękne, poetyczne Wilno, ma godnego siebie gościa, w postaci niewiasty, która jest nietylko uosobieniem wspaniałej, harmonijnie rozwiniętej siły fizycznej, ale także, mocnego, szlachetnego ducha, umiejącego się wypowiadać za pośrednictwem literatury pięknej.

Pani Halina Konopacka jest nietylko rekordsmanką sportową, ale także utalentowaną poetką.

Wilno serdecznie Panią wita, nadobna Pani Halino.

P. Halina Konopacka przybyła do naszego miasta, aby wziąć udział w pięcioboju lekkoatletycznym pań, o mistrzostwo Polski. Nie od rzeczy będzie napisać parę słów o jej przeszłości sportowej.

Swe pierwsze kroki w dziedzinie ćwiczeń sportowych stawiała p. Konopacka pod kierunkiem rodzonego brata por. Konopackiego, instr. W. F. który był właściwym odkrywcą jej wielkiego talentu. Do jak poważnych rezultatów doszła nasza polska lekkaatletyka w tak krótkim czasie, niechaj posłuży fakt, że jeszcze w roku 1923 rekord Polski w rzucie dyskiem, należał do Jabłczyńskiej z warsz. A. Z. S., wyrażając się w cyfrze 19 m. 67 cm. (rekord światowy, osiągnięty przez p. Konopacką — 39 m. 62 cm.), w r. 1924 p. Konopacka ustala rekord Polski w rzucie dyskiem, osiągając 23,45, a w rok potem rekord światowy (na wewnętrznych zawodach A. Z. S.), 31,24, lepszy od wyniku francuskiej rekordsmanki M-lle Vellu 30.22.

Jak pod bardzo wielu innymi względami, tak i teraz zagranica przyjęła ten wynik z niedowierzaniem. Konopacka odpowiedziała na to nowym rekordem, na międzynarodowych zawodach A. Z. S., rzucając dyskiem o 3 metry dalej (33.40 i pół). Nadszedł moment, że można już było wystąpić na forum międzynarodowem. Nasza mistrzyni wykazała nowy olbrzymi postęp, osiągając na międzynarodowych mistrzostwach kobiecych w Göteburgu wspaniały wynik 37.71. Wówczas to minister Spraw Zagranicznych, Zaleski, złożył jej telegraficzne gratulacje. Nadchodzi rok 1927 i oto, korzystając z huraganowego wiatru o sile (9 m.) a więc wbrew międzynarodowym przepisom, Niemka Reuter, uzyskuje wynik lepszy od rekordu polskiego (39 mtr.). Dzięki intrygom międzynarodowej federacji kobiecej, wynik ten uznano za ważny. Niemcy głoszą wszem wobec, o tem wielkiem narodowem swojem zwycięstwie, a tymczasem Konopacka nie daje za wygraną i na międzynarodowym pięcioboju kobiecym Łotwa, Austrja, Polska, bije dumną Niemkę, zdobywając się na bajeczny rzut 39.18 m.

Rozpoczyna się wszechświatowa Olimpjada w Amsterdamie. Oczy całego świata zwrócone są na zawziętą Polkę, która śmiało i zdecydowanie kroczy ku zwycięstwu. Nie da się opisać, jak wielkie wzruszenie zapanowało wśród niewielkiej garstki Polaków, kiedy na maszcie ukazała się amarantowo biała flaga, a orkiestra zagrała hymn polski. Przemówiły gigantofony: Première: Konopacka, Pologne. 39.62 record du monde.

A na falach radjowych, popłynęła w szeroki świat wielka, wspaniała wieść, przypominająca wszystkim narodom, że Polska żyje, pracuje, nabiera mocy i nawet zdobywa wyższość nad innymi narodami... Choć tak niedawno jeszcze rozdarta na trzy zabory pławiła się w krwi męczeńskiej. O tem winni pamiętać ci wszyscy, którzy nie rozumieją jeszcze doniosłej wagi, prowadzonej tak intensywnie pracy nad wychowaniem fizycznem pokolenia Młodej Polski.

P. Halina Konopacka nie spoczęła na laurach, chociaż została p. Matuszewską żoną ministra Skarbu i startuje w dalszym ciągu na polskich boiskach. Dziś ujrzymy ją w Wilnie, na stadjonie Okr. Ośrodka, na Pióromoncie. Życzymy jej z całego serca, aby swój wspaniały, dotychczasowy wynik utrzymała. A może... Zobaczymy.

Romuald Kawalec.

Wyścigi kolarskie o mistrzostwo m. Wilna na rok 1929,

W dniu 15 b. m. o godzinie 11-ej w poł. Wileńskie Towarzystwo Cyklistów urządza na szosie grodzieńskiej (od Ponarskiej kapliczki), 50 kilometrowe wyścigi kolarskie o mistrzostwo m. Wilna na rok 1929.

Zwycięzca biegu otrzyma jako nagrodę wspaniałą księgę „Igrzyska VIII Olimpjady", ofiarowaną przez członka T-wa p. Wł. Strzedzińskiego oraz żeton złoty

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI („Lutnia").

— Teatry Miejskie pod dyrekcją Al. Zelwerowicza (na Pohulance i w Lutni) zajęte są gorączkową pracą, związaną z rozpoczęciem kampanji.

W piątek dnia 20 b m. nastąpi otwarcie sezonu na Pohulance. Odegrane będą **„Dziady"** A. Mickiewicza w opracowaniu St. Wyspiańskiego z udziałem całego zespołu. Inscenizacja R. Wasilewskiego, część dekoracyjną przygotował inż. W. Małkowski, reżyserję sprawują R. Wasilewski i A. Zelwerowicz. Czysty dochód Dyrekcja przeznacza na fundusz budowy pomnika Mickiewicza w Wilnie.

W sobotę dnia 21 otwiera swoje podwoje Teatr Miejski w Lutni wystawiając pełną werwy i wiecznej aktualności komedję Fredry **„Wielki człowiek do małych interesów".** Rola tytułowa i reżyserja spoczywają w rękach A. Zelwerowicza w przygotowaniu komedja obyczajowa Kisielewskiego **„W sieci"** i sensacyjna literacka nowość głośnego Crommelynck'a **„Maski".**

— **Dzisiejszy recital skrzypcowy A. Kontorowicza.** Wybitny i wielce utalentowany skrzypek prof. Aleksander Kontorowicz wystąpi dziś w Teatrze „Lutnia" z koncertem własnym składającym się z najcenniejszych kompozycyj. Ceny miejsc zostały znacznie zniżone od 50 gr. do 3 zł. 50 gr. Początek o godz. 8.30 wiecz. Kasa czynna od 11—1 i od 3—9.

RADJO

Fala 385 mtr.

NIEDZIELA, dnia 15 września 1929 r.

10.15: Transmisja dzwonów katedralnych i nabożeństwo z katedry wileńskiej. 11.45: Wieści z P. W. K. 11.55: Sygnał czasu, hejnał oraz komunikat meteorologiczny. 12.10: Poranek muzyki popularnej 15.00: Transm. zawodów lekkoatletycznych z boiska Ośr. W. F. w Wilnie. 18.35: Występ przed mikrofonem, mistrzyni świata w rzucie dyskiem, p. Haliny Matuszewskiej-Konopackiej. 19.00: „Na progu nowego sezonu teatralnego w Wilnie", odczyt, wygłosi dyrektor Miejskiego Teatru Wielkiego w Wilnie, Aleksander Zelwerowicz. 19.25: Odczyt prof. H. Mościckiego. 19.55: Sygnał czasu i program na nast. dzień. 20.05: Studjowe pogadanki. 20.30: Koncert wieczorny. 22.00: Komunikaty. 22.45: Muzyka taneczna.

PONIEDZIAŁEK, dnia 16 września 1929 r.

11.55: Sygnał czasu i hejnał. 12.05: Gramofon. 12.50: Wieści z P. W. K. 13.00: Komunikat meteorologiczny. 16.55: Program dzienny, repertuar i chwilka litewska 17.15: Gramofon. 17.25: Audycja dla dzieci. Bajeczki dla najmłodszych, wygł. Zula Minkiewczówna 17.50: Wieści z P. W. K. 18.00: Koncert. 19.00: „Ucisk i upadek Uniwersytetu w latach 1792—1797" odczyt z cyklu „Jubileusz U. S. B. wygł. prof. Bronisław Żongołłowicz. 19.25: Audycja wesoła. 19.55: Sygnał czasu i program na dzień następny. 20.05: „Odrodzenie baletu", - odczyt. 20.30: Koncert międzynarodowy z Budapesztu. 22.00: Komunikaty. 22.45: Muzyka taneczna.

WTOREK, dnia 17 września 1929 r.

11.55: Sygnał czasu i hejnał. 12.05: Poranek muzyki popularnej. 12.50: Wieści z P. W. K. Program, repertuar i chwilka litewska. 17.15: Feljeton uzdrowiskowy. 17.25: „Mała skrzyneczka", odpowiedzi na listy dzieci. 17.50: Wieści z P. W. K. 18.00: Koncert. 19.00: Wolna trybuna. 19.20: Kącik dla panów. 19.45: Program na dzień następny. 19.50: Transm. z Poznania Opera. 22.00: Komunikaty. 22.45: „Spacer detektorowy po Europie"

TRANSMISJA ZAWODÓW SPORTOWYCH.

W niedzielę Rozgłośnia Wileńska transmituje pięcioboj lekkoatletyczny pań o mistrzostwo Polski, z udziałem rekordzistki świata w rzucie dyskiem p. H. Konopackiej. [illegible] z całej Polski. Wszystkie najciekawsze radjofoniczne momenty zawodów będą skrzętnie notowane przez dwa mikrofony i przesłane radjosłuchaczom.

Nowinki radjowe.

P. H. KONOPACKA MATUSZEWSKA.

Po zawodach wystąpi przed mikrofonem R. W. o godzinie 18.35 i „rzuci" na fale eteru niewątpliwie bardzo zajmującą audycję.

DYR. AL. ZELWEROWICZ.

W niedzielę o godzinie 19.00 wygłosi odczyt p. t. „Na progu nowego sezonu teatralnego".

KAPELA CYGAŃSKA Z BUDAPESZTU.

W poniedziałek o godzinie 20.30 wszystkie stacje nadawcze Polski, Niemiec, Austrji i Czech, transmitują z Węgier koncert międzynarodowy Budapesztańskiego Towarzystwa Filharmonicznego. Na zakończenie koncertu kapela cygańska pod dyr. Inore Magyari — dobrze znana wileńskim radjosłuchaczom z popularnych spacerów detektorowych po Europie — odegra szereg oryginalnych utworów muzyki cygańskiej.

Z NOTATNIKA WŁÓCZĘGI

O wentylację w kinach.

Wentylacja kin wileńskich pozostaje w dalszym ciągu w stanie jaknajbardziej opłakanym. Tam sam kręci się w oknie prymitywny wentylatorek, czasami litościwa ręka woźnego otworzy okno na ulicę i po wszystkiem!

Miłośnicy „Wielkiego Niemego"- czerwoni jak raki od gorąca, omdlewający od zaduchu, siedzą nieruchomo utkwiwszy oczy w ekran; ocierając od czasu do czasu zroszone potem czoło! Niektórzy pod wpływem zaduchu z gorąca zasypiają, inni oporniejsi, popadają w stan drzemki.

Nie jest to bynajmniej zjawisko sezonowe związane z upałami okresu letniego, przeciwnie zimą, która jest właściwym sezonem kinowym, w związku ze wzmożoną frekwencją publiczności, wspomniany zaduch daje się odczuwać w sposób bardziej jeszcze dotkliwy niż latem!

W swoim czasie jakaś mądra osoba obliczyła stopień zanieczyszczenia powietrza w poszczególnych kinach wileńskich wykazując ogromną różnicę zachodzącą w składzie tego powietrza w zestawieniu go z powietrzem normalnem.

Mimo, że od tego czasu upłynął już bodaj rok cały obliczenia te snadź nie wywołały większego zainteresowania wśród odnośnych czynników ponieważ zagrażający zdrowiu stan kin naszych nie uległ żadnej widocznej zmianie.

Zanim zainteresowane czynniki zechcą cośkolwiek obmyśleć w tym względzie pozwolimy sobie przytoczyć parę urządzeń, które mieliśmy możność zaobserwować jeszcze przed wojną i nie gdzieś na Zachodzie, lecz w Rosji, w miasteczku o wiele mniejszem od Wilna.

Otóż przedewszystkiem we wszystkich kinach tego miasteczka oprócz zwykłych wentylatorów w oknach i w ścianach, były umocowane pod sufitem jeden lub dwa (w kinach większych) wentylatory elektryczne w kształcie śmigi znakomicie ochładzające powietrze. Niedość na tem, by więcej jeszcze atmosferę w kinie orzeźwić rozpylano wodę leśną lub perfumy. Wszystkie te czynności, by nie przeszkadzać przedstawieniu, wykonywano w przerwach.

Jak widać z powyższego zawsze można złemu zaradzić byle były dobre chęci po temu, miejmy przeto nadzieję, że energja odnośnych władz w Wilnie nie wyczerpie się li tylko na zaprowadzeniu liberyj dla woźnych kinowych i że z kolei roztoczą one opinję i nad stroną zdrowotną tych widowisk.

„Łazik".

KINO-TEATR „HOLLYWOOD“ Mickiewicza 22.

DZIŚ! Czarująca **POLA NEGRI** i znakomita **Olga Bakłanowa** odtwarzają świetne role w przebojowym obrazie sezonu 1929-30 roku p. t.

„Podwójne życie“

Dramat w 10 akt.

NAD PROGRAM: Ostatnie wiadomości z szerokiego świata oraz mody paryskie.
Specjalna ilustracja muzyczna orkiestry koncertowej. — — — Początek seansów o godz. 4, 6, 8, 10.20.

Kino Miejskie kulturalno-oświatowe SALA MIEJSKA Ostrobramska 5.

Od dnia 13 do 17 września 1929 r włącznie będzie wyświetlany film:

„BEBE i Ska”

Dramat w 10 aktach. W rolach głównych: Bebe Daniels i James Hall.

Nad program: Szał filmowy (komedja w 1 akcie).
Kasa czynna od g. 5 m. 30 Początek o g. 6-ej. W niedziele i święta kasa czynna od g. 3 m. 30. Początek seansów o g. 4.

KINO - TEATR „HELIOS“ Wileńska 38.

Dziś! Największy przebój sezonu! Wszechświatowa sensacja!

ŁÓDŹ PODWODNA „S. 44“ (Submarine)

Potężny dramat miłości i przyjaźni. Wstrząsające przeżycia na oceanie w tonącej łodzi podwodnej. Nadzwyczajna wystawa! Film ten z rekordowem powodzeniem był wyświetlany w ciągu 6 miesięcy w stolicy Europy i Ameryki. W rolach głównych wschodząca gwiazda filmowa **Dorota Revire** oraz **Jack Holt** i **Ralph Graves.**
Początek seansów o godz. 4, 6, 8, 10.15.

Kino Kolejowe OGNISKO (obok dworca kolejow.)

DZIŚ! Dramat współczesny w 10 aktach

„Hotel Potemkin“ („Ostatnia godzina“)

W roli głównej **Vilma Banky i Jean Angels.**
Początek o godz. 6-ej. W niedzielę i święta o godz. 4-ej. Od 16 IX 1929 r. od godz. 5-ej.

KINO Piccadilly Wielka 42. Tel. 17-85.

Dziś! Po raz pierwszy w Wilnie Rewja gwiazd ekranu: **Lya de Putti, Paweł Wegener, Salmanowa**

w wielkim dramacie egzotycznym

„WYSPA ŁEZ“

Film pełen egzotyki, emocji i dramatycznego napięcia w 12 aktach.
W roli brutalnego marynarza **PAWEŁ WEGENER.**

Anons:

„Trujące usta”

Dramat kobiety, którą napiętnowało przeznaczenie, według głośnej powieści J. M. Carretero „La Venenosa“. W rolach głównych: **Raquel Meller, Warwick Ward i Silvio de Pedrelli.** Realizacja: Roger de Lion.

KINO LUX Mickiewicza 11

Dziś! Film z „grupy wielkich gwiazd ekranu“, wytwórni „United Artists“.
W rolach głównych: Najpiękniejsza para kochanków filmowych Vilma Banky i Ronald Colman w przebojowym dramacie p. t.

KOCHANKOWIE

Film ten podziwiać będzie całe Wilno.

KINO-TEATR Światowid Mickiewicza 9.

DZIŚ! 2 godziny nieustannego śmiechu!

Pat i Patachon jako „Lokaj i pokojówka“

DLA MŁODZIEŻY DOZWOLONE.

Polskie Kino WANDA ul. Wielka 30, tel. 14-81

Dziś! Potężne arcydzieło filmowe, osnute na tle powieści WIKTORA HUGO

„Człowiek śmiechu“

przepiękny dramat romantyzmu w 12 aktach.
W rolach głównych: **Conrad Veidt, Marja Philbin i Olga Bakłanowa.**

CALEL NOZ

ul. NIEMIECKA 19 TEL. 890

Nadeszły modne materjały na sezon **jesienny i zimowy**

Materjały męskie, okrycia futrzane, palta jesienne, materjały kostjumowe wyrobów krajowych i zagranicznych w wielkim wyborze, jak również najnowsze materjały damskie.

FIRANKI × PORTJERY × DYWANY.

Największy i najelegantszy magazyn **konfekcji męskiej i damskiej oraz skład futer**

P. LANCMAN, WILNO, ul. Wielka 56,
(obok kośc. św. Kazimierza)

Posiada na składzie wielki wybór **galanterji futrzanej, sukna i pluszu** najmodniejszych deseni i kolorów.
Najnowsze modele Paryża, Wiednia i Londynu.
SPECJALNA PRACOWNIA NA MIEJSCU.
Obsługa fachowa i rzetelna. — CENY UMIARKOWANE.
UWAGA: Odwiedzanie magazynu nie obowiązuje do kupna. 2505 a

DRZEWKA i KRZEWY owocowe

jabłonie, gruszy, śliwy, czereśnie, wiśnie, agrest, porzeczki, maliny oraz ozdobne

Zaaklimatyzowane, wyhodowane na miejscu w szkółkach. 2524 3

Nowy, wielki dobry wybór polecają na sezon jesienny Szkółki Mazelewskie przy Kolonji Wileńskiej

WILNO, Zawalna 6, m. 2. Ceny przystępne.

Energiczny administrator
domów—posesji przyjmie w administrację jeszcze parę większych domów, wynagrodzenie % % od przychodu. Gwarantuje podniesienie w ciągu określonego czasu dochodowości domu i jego wartości. Łaskawe zgłoszenia osobiście lub piśmiennie: Wilno, ul. Królewska 6—4 A. S. Referencje na żądanie. 2538 1

Kupujemy i sprzedajemy **motocykle** używane, przyjmujemy na komisową sprzedaż, udzielając zaliczek. Remontujemy motocykle we własnych warsztatach.
DOM HANDLOWY
Bogusław Marjan Bosiacki
Tel. 17-61. WILNO, ul. Królewska 6—4. 2540 1

REKLAMA JEST DŹWIGNIĄ HANDLU!

ZA OGŁOSZENIA PŁACI SIĘ RAZ TYLKO
KLIJENTELĘ ZYSKUJE SIĘ NA ZAWSZE

OGŁASZAJCIE SIĘ W KURJERZE WILEŃSKIM

Wielki lokal w centrum miasta odpowiedni na biuro lub sklep do wynajęcia. Dow. **Wielka 35, sklep lustr.**

Z powodu wyjazdu odstępuje się **skład apteczny** w centrum miasta, egzystujący przeszło 25 lat, łącznie z mieszkaniem, na dogodnych warunkach. Dowiedzieć się w biurze ogłoszeń **J. KARLINA,** Niemiecka 22.

Kursy Przemysłu Artystycznego w Wilnie, przy ul. Wileńskiej 15.

Przyjmują się uczenice na rok szkolny 1929—30 na następujące kursy:
1. Kroju i szycia sukien i okryć damskich.
2. Haftu artystycznego (roboty ręczne wszelkiego rodzaju, jak folety, lalki, poduszki, abażury; szydełkowanie; malarstwo; tkactwo; koszykarstwo; hafty).
3. Tkactwa ręcznego (dywany perskie i smyrneńskie, kilimy, gobeliny i sumaki).
4. Malarstwa i 5. Grafiki.
Udziela się również nauki poszczególnych przedmiotów.
Po ukończeniu kursów otrzymuje się świadectwo.
Szczegółowych informacyj udziela się w Kancearji Kursów przy ul. Wileńskiej 15, m. 5.
Kursy przenoszą się do nowourządzonego komfortowego lokalu. 2490 13

Kursy Kierowców Samochodowych

STOWARZYSZENIA TECHNIKÓW POLSKICH w WILNIE ul. Ponarska 55, tel. 13—30.
W dniu 18 września r.b. rozpoczną się zajęcia w grupie XXXVIII AMATORSKIEJ dla Pań i Panów z nauką 5-tygodniową i w grupie XXXIX ZAWODOWEJ dla kierowców zawodowych z nauką $2^1/_2$ miesięczną.
Zapisy przyjmuje i informacyj udziela sekretarjat kursów codziennie od godz. 12-ej do 18-ej przy ul. Ponarska 55, tel. 13-30.
Przy kursach warsztaty reperacyjne dla samochodów i ciągówek rolniczych. 2495/a 1

Ogłoszenie.

Magistrat m. Wilna ogłasza konkurs na stanowisko Kierownika Wydziału Opieki Społecznej z uposażeniem według VII stopnia służbowego wraz z 10% dodatkiem komunalnym.
Od kandydatów wymaga się:
1) Posiadanie obywatelstwa Polskiego,
2) Wyższe wykształcenie, względnie ukończenie gimnazjum,
3) Kilkuletnia praktyka na kierowniczych stanowiskach w Dziale Opieki Społecznej.
4) Nieprzekraczalny wiek 50 lat życia.
Podanie z życiorysem, notarjalnie zaświadczonemi odpisami świadectw o ukończeniu studjów, oraz poprzedniej pracy należy przesyłać do Magistratu — Sekcja Ogólna, Wilno ul. Dominikańska 2 do dnia 30 września 1929 r.
2437 1 **Magistrat m. Wilna.**

Ogłoszenie.

Magistrat miasta Wilna ogłasza konkurs na stanowisko Kierownika Apteki Miejskiej z uposażeniem według VI stopnia służbowego wraz z 10% dodatkiem komunalnym.
Od kandydatów wymaga się:
1) Posiadanie obywatelstwa Polskiego,
2) Wyższe wykształcenie,
3) Kilkuletnia praktyka na kierowniczych stanowiskach w Aptekach rządowych lub prywatnych.
4) Nieprzekraczalny wiek 50 lat życia.
Podanie z życiorysem, notarjalnie zaświadczonemi odpisami świadectw o ukończeniu studjów, oraz poprzedniej pracy, należy przesyłać do Magistratu m. Wilna, Sekcja Zdrowia, Wilno, ul. Dominikańska 2 do dnia 30 września 1929 r.
2436 1 **Magistrat m. Wilna.**

MUNDURKI UCZNIOWSKIE

dla wszystkich gimnazjów
oraz **palta, fartuchy, pantofle gimnastyczne i czapki**
w wielkim wyborze otrzymać można w firmie
WARSZAWSKI MAGAZYN
Wilno, Niemiecka 1. 2504 a



W. JUREWICZ

były majster firmy **„Paweł Bure“**
poleca najlepsze zegarki, sztućce, obrączki ślubne i inne rzeczy. Gwarantowana naprawa zegarków i biżuterji po cenie przystępnej
SZACUNEK KAMIENI — BEZPŁATNY.
WILNO, Adama Mickiewicza 4. 2480

PIANINA do wynajęcia. Reperacja i strojenie. Ul. Mickiewicza 24 — 9. Estko. 2234

Do wynajęcia pokój dla samotnego lub samotnej. **MŁYNOWA 19—18** Można z całodziennem utrzymaniem.

Dyrekcja Państwowego Monopolu Spirytusowego
w Warszawie, ul. Rymarska 7

OGŁASZA NINIEJSZEM NIEOGRANICZONE USTNE PRZETARGI NA SPRZEDAŻ BECZEK ŻELAZNYCH
używanych, zdatnych do przewożenia spirytusu, o pojemności od 500 — 600 ltr.
Ogółem do sprzedania ca. 3.700 beczek

Dnia 1 października r. b. odbędzie się ustny przetarg w Stanisławowie na znajdujące się na terenie Państwowej Wytwórni Wódek Nr. 9 ca. 500 sztuk beczek.
Dnia 3 października r. b. odbędzie się przetarg we Lwowie na znajdujące się na terenie Państwowej Wytwórni Wódek Nr. 10 (teren Pierwszego Małopolskiego Towarzystwa Rafinerji Spirytusu, Lwów, Bogdanówka) ca. 770 sztuk beczek.
Dnia 7 października b. r. odbędzie się przetarg w Poznaniu na znajdujące się na terenie Państwowej Wytwórni Wódek Nr. 4 ca. 1.600 beczek.
Dnia 9 października r. b. odbędzie się przetarg w Lesznie w Rektyfikacji firmy „Akwawit“ na znajdujące się tam 162 szt. beczek.
Dnia 10 października r. b. odbędzie się przetarg w Krotoszynie w Rektyfikacji firmy „Akwawit“ na znajdujące się tam 305 szt. beczek.
Przetargi rozpoczną się w oznaczonych miejscach o g. 10 rano.
Kaucję przetargową w wysokości zł. 100, należy składać w dniu przetargu w miejscowej Komisji przetargowej.
Wszelkich informacji udzielają: Wydział Gospodarczy D.P.M.S. w Warszawie Rymarska 7 i wyżej wymienione Państwowe Wytwórnie Wódek, gdzie można przejrzeć szczegółowe warunki w godzinach biurowych, między 10-tą a 12-tą w dnie powszednie.
Cena wywoławcza rozpocznie się od 60 zł. za beczkę.
W razie nieuiszczenia na miejscu kupna należnej gotówki za kupione beczki reflektant traci złożoną kaucję.

Przedszkole prywatne

W komplecie dla dzieci ze sfery inteligentnej w wieku 4—6 lat rozpoczną się w pierwszych dniach października. Zapisy przyjmuję od 20-go września w poniedziałki, środy i piątki od godziny 1—3
ul. Jezuicka (przy placu Ignacowskim) 8 m. 2, tel. 12-96
A. STUDNICKA. 2552 8

KURJER WILEŃSKI
Spółka z ogranicz. odpowiedz.
DRUKARNIA i INTROLIGATORNIA ›ZNICZ‹
WILNO, Ś-TO JAŃSKA 1, TEL. 3-40
Dzieła książkowe, druki, książki dla urzędów państwowych, samorządowych, zakładów naukowych. Bilety wizytowe, prospekty, zaproszenia, afisze i wszelkiego rodzaju roboty w zakresie drukarstwa
WYKONYWA
PUNKTUALNIE — TANIO — SOLIDNIE

Sprzedam tanio Radjoodbiornik
2-lampowy z głośnikiem.
Wiwulskiego 24 m. 4 między 4—5 pp.
2479

INTERNAT Tow. Wychow. Oświatowego „PRZYSZŁOŚĆ“ dla uczni szkół średnich, przyjmuje nowowstępujących na warunkach przystępnych.
Wilno, ul. Zarzeczna 5-a. Tel. 11-49.

ECOLE PIGIER de PARIS
pensjonat dla młodych panien w pobliżu Paryża (20 min.) Dobre odżywianie, świeże powietrze. Avenue 11, Novembre 18. LA VARENNE (Seine). Stenografja, handlowość i język francuski.

Zaoszczędzajcie pieniądze
zaopatrując się wcześniej w węgiel opałowy i koks, ponieważ od 1 października nastąpi podwyżka frachtu kolejowego. — Najlepszy
WĘGIEL górnośląski koncernu **„PROGRES“**
oraz koks wagonowo i od jednej tonny w zaplombowanych wozach dostarcza
Przedstawicielstwo Handlowo - Przemysłowe
M. DEULL egzystuje od r. 1890
Biuro: Wilno, Jagiellońska 3-6, tel. 511
Składy węglowe: Słowackiego 27, tel. 14-46

Największy i najwspanialszy
Hotel-Pensjonat w KRYNICY „LWIGRÓD”
otwarty cały rok.
200 pokoi na 300 osob, **ogrzewanie centralne,** ciepła i zimna woda, RADJO w każdym pokoju.
TELEFONY. WINDY.
CZYTELNIA.
Wytworna restauracja.
KAWIARNIA. DANCING.
Ceny od 1 września zniżone.
2435-138 1

Od r. 1843 istnieje **Wilenkin** ul. TATARSKA 20.
Meble
jadalne, sypialne i gabinetowe, kredensy, stoły, szafy, łóżka i t.d.
Wykwintne. Mocne. NIEDROGO.
Na dogodnych warunkach i na raty.
Nadeszły nowości.

Inteligentni PANIE I PANOWIE
pragnący zająć się korzystną pracą propagandową we wszystkich miejscowościach woj. wileńskiego, nowogródzkiego i białostockiego—zechcą złożyć podania wraz z życiorysem i referencjami oraz fotografją do biura P. Z. Polsk. Inst. Wydawn. Wilno, Wileńska 26—11, załączając znaczek na odpowiedź. Osobiście w godz. 9-12, z wyjątkiem dni świątecźn.

STAŁY ZAROBEK
Każdy może zarobić 500 600 zł. miesięczn. przyjmując zamówienia na wyrób artystyczny w miastach i na prowincji. Wilno, Św. Jańska 6-2, tel. 12-88 od 1—3. Zamiejscowym znaczek na odpowiedź.

Poszukiwane jest **mieszkanie**
2—3 pokoje z kuchnią. Może też być 2 pokoje przy rodzinie. Wiadomość: Administracja „Kurjera Wil.“ Jagiellońska 3, tel. 99

LEKARZE

DOKTÓR **BLUMOWICZ**
Choroby weneryczne, syfilis i skórne.
Wielka 21.
Od 9 — 1 i 3 —7. (Telef. 921).

Dr. Kenigsberg
CHOROBY WENERYCZNE, SKÓRNE i analizy lekarskie. Przyjmuje 9-12 i 4-8.
Mickiewicza 4
tel. 1090. W. Z. P. 73

DOKTÓR **D. Zeldowicz**
choroby weneryczne, syfilis, narządów moczowych, Elektroterap. (Diatermia)
od 9—1, od 5 — 8 wiecz.

Kobieta-Lekarz **Dr. Zeldowiczowa**
kobiece, weneryczne, narządów moczow. od 12—3 i od 4 — 6
ul. Mickiewicza 24.
W. Zdr. Nr 152

DOKTOR MEDYCYNY **A. CYMBLER**
CHOROBY WENERYCZNE i SKÓRNE
Elektroterapja, Diatermia, Słońce górskie, Sollux. 1808
Mickiewicza 12
róg. Tatarskiej.
Przyjmuje 9 — 2 i 5 — 7

LEKARZ-DENTYSTA **L. Chackielewicz**
Wileńska 25.
Choroby jamy ustnej, plombowanie i usuwanie zębów bez bólu. Sztuczne zęby.

Akuszerki

Akuszerka **Marja Brzezina**
przyjmuje od 9 rano do 7 w. ul. Mickiewicza 30 m. 4. W. Zdr. Nr. 8098

AKUSZERKA **A. JUTAN**
ul. Niemiecka 4, tel. 222.

Potrzebny jest **Korepetytor**
ze wszystkich przedmiotów z zakresu kl. 5-ej z łaciną. Zgłosz. do red. „Kur. Wil.“ między 1—3 ppłd.

Trzy lub dwa
pokoje z umeblowaniem i z prawem korzystania kuchni do wynajęcia. Nadaje się Adwokatowi lub Doktorowi. Mickiewicza 24—9.

Student - Łodzianin
poszukuje korepetycyj. Oferty sub. „Student“ w redakcji „Kurjera Wil“.

Chcesz otrzymać posadę?
Musisz ukończyć kursy fachowe korespondencyjne profesora Sekułowicza Warszawa, Żórawia 42 H. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlow., stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni oraz gramatyki polskiej. Po ukończeniu świadectwa. Żądajcie prospektów. 2456 5

Sumy pieniężne
w dolarach, rublach i złotych obiegowych lokujemy u osób odpowiedzialnych bez ryzyka
Dom H-K „ZACHĘTA“
Mickiewicza 1, tel. 9-05

Poszukujemy
wolnych mieszkań od 1. do 6 pokoi, zgłoszenia przyjmujemy bezpłatnie
Ajencja „POLKRES“
Wilno, ul. Królewska 3, tel. 17 - 80.

Popierajcie Ligę Morską i Rzeczną

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3, Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2 — 3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6 — 7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. **CENA OGŁOSZEŃ:** Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 35 gr., za tekstem — 15 gr., kronika rekl. - komunikaty — 1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca—25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych—25% drożej, zagraniczne—100% drożej, zamiejscowe — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 30% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca „Kurjer Wileński“ S-ka z ogr. odp. „Kurjer Wileński“ S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz“ Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny **Józef Jurkiewicz.**